

GŁOS KATOLICKI

Nr 3 (1988) Rok XLIV

20.1.2001



**ŚWIĘTA GENOWEFO,
KTÓRA CZUWASZ
NAD PARYŻEM -
MÓDL SIĘ ZA NAMI...**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

fol. P. Fedorowicz

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

DRUGA NIEDZIELA ZWYKŁA- ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pan rzekł do mnie: „Tyś sługą moim, Izraelu, w tobie się rozslawię”. Wslawiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. I mówił: „To zbyt mało, iż jesteś mi sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela. Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi”.

Iz 49,3.5-6

DRUGIE CZYTANIE

Początek Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Paweł, z woli Bożej powołany na apostoła Jezusa Chrystusa, i Sostenes, brat, do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wspólnie ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego Pana. Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa.

1 Kor 1,1-3

EWANGELIA

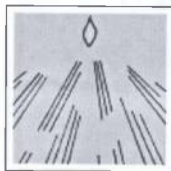
J 1,29-34

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzczyć wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi”. Jan dał takie świadectwo: „Ujrzałem Ducha, który jak gołębicę zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, powiedział do mnie: Ten, nad którym ujrzesz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym”.

„Oto Baranek Boży,
który gładzi
grzechy świata”

(J 1,29)



ŚWIADECTWO O SYNU BOŻYM

dectwo o Chrystusie. Można powiedzieć, że była to pierwsza prezentacja Osoby, której tak wiele my - chrześcijanie zawdzięczamy. Była to również nagroda dla samego Jana, który mógł zobaczyć Tego, któremu oddał całe swoje życie, aż po swoją męczeńską śmierć.

W dzisiejszą niedzielę jesteśmy wezwani przez Pana do dawania swoim życiem autentycznego świadectwa naszej przynależności do Niego, która powinna być dla nas wielką chlubą, a zarazem radością. Jezus Chrystus pragnie, abyśmy uświadomili sobie na nowo, jak wiele Mu zawdzięczamy, gdy chodzi nie tylko o nasze duchowe życie. On jest Barankiem Bożym, który przyszedł na ziemię, aby nas zbawić. Lecz na tym nie zakończył swojego dzieła. Można powiedzieć, że On je tylko rozpoczął. Nasz Mistrz pragnie, abyśmy korzystali z tych darów, które On nam pozostawił. Przede wszystkim z daru sakramentów świętych, w których On sam nas uświęca i sprawia, że czujemy Jego obecność w naszej nieraz szarej codzienności.

On jest Tym, który wszczepia nas w siebie samego przez chrzest święty, udziela swego Ducha i Jego darów przez bierzmowanie, daje nam swoje Ciało i Krew, aby nas posłać na drodze wiodącej do Niego, odpuszcza nam wszystkie grzechy, aby nasze serce było tylko dla Niego. On nie zapomina o tych, których życie doświadczyło chorobą i cierpieniem i dlatego w sakramencie chorych niesie im pomoc w przeżywaniu doświadczenia. Jezus Chrystus - Baranek Boży uświęca również łaską sakramentalną

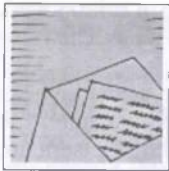


tych, których powołuje do kapłaństwa lub do małżeństwa.

Za Chrystusowe dary, z których wciąż możemy korzystać, powinniśmy być wdzięczni Panu, a naszą wdzięczność wyrażamy poprzez życie, w którym nie może zabraknąć Jego obecności - czy to w naszych słowach, czy to w naszym działaniu. Dlatego każdego dnia uświadomiamy sobie, jak wiele nam przyniósł Pan i korzystamy z tych dóbr łaski, póki mamy jeszcze czas, pamiętając o nieustannej współpracy z Nim w naszym uświęcaniu.

„Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” zrobił w naszą stronę pierwszy krok, kolejny należy już tylko dać nam.

Ks. RYSZARD WĄTÓREK



telegram do Czytelników

20 stycznia 2002

"Dzień babci" i "Dzień dziadka" przypominają wnukom i wnuczkom o powinności, jaką jest pamięć i wdzięczność wobec osób w rodzinie. Ci najbliżsi: mama i tata oraz rodzeństwo są zazwyczaj na co dzień. Natomiast babcia czy dziadek nie zawsze bywają tak blisko swoich wnucząt. Większość spotkań z nimi ogranicza się najczęściej do wakacji i świąt. „Dzień babci” i „Dzień dziadka” przypominają nam zatem o przestaniu życzeń i pozdrowień. Są jednak czasem i takie sytuacje, kiedy wdzięczność za lata opieki wypadaloby wyrazić nie tylko pamięcią, ale w konkretnej pomocy - zwłaszcza, gdy zdrowie i siły naszych babć i dziadków odmawiają posłuszeństwa.

(x. T.D.)

ŚWIĘTA GENOWEFA - PATRONKA PARYŻA I POLSKIEJ PARAFII

Święta Genowefo, która czuwasz nad Paryżem - módl się za nami...

„Fluctuat nec mergitur - Toujours ballotée, jamais submergée - Nękana odmętami świata, nie tonie, wciąż utrzymuje się na powierzchni”. Oto historia miasta, w którym przyszło nam żyć, miasta, które w ciągu ponad dwóch tysięcy lat swej historii nie było zniszczone.

Jest ktoś, kto broni przed ciemnością tego świata. To znak krzyża świętego w dłoni świętej patronki - Genowefy - jaśniejący z wysokości kopuły kościoła jej dedykowanego, dzisiejszego Panteonu w Paryżu.

A ponieważ święci nigdy nie umierają i wstawiają się za nami - z wiarą przyjmujemy, że przez trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa i tutejszej diecezji paryskiej doznawać będziemy jej opieki.

Wspólnota polska od piętnastu lat gromadzi się w świątyni jej poświęconej w zachodniej części miasta - przy Porte de Saint-Cloud (18, rue Claude Lorrain). Stąd wyraźnie widać wzgórze Sa-



FOT. B. STEFANIKA

int Valerien, skąd nasza święta Patronka w dzieciństwie spoglądała na jaśniejącą z oddali osadę Lutecji, położoną nad Sekwaną. Po śmierci swych rodziców przybyła tu do swej matki chrześnej, by dalej wsłuchiwać się w tajemniczy głos, który w jej sercu stawał się coraz bardziej wyraźny: „Posłuchaj córko, spójrz i nakłoń ucha! Pragnę twego piękna...”.

Wiedziała dobrze, że to Jezus ją woła, by umocnić przez nią wiarę tego narodu, który niedawno został ochrzczony.

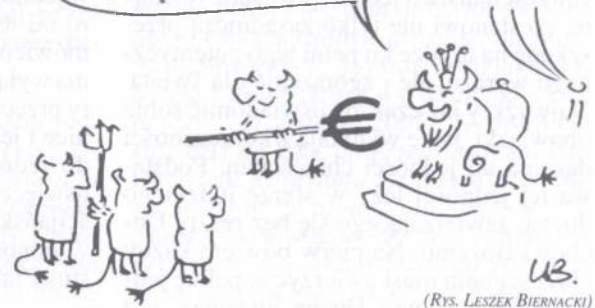
Wezwana głosem świętego biskupa Germain, wypowiedziała słowa całkowitego oddania się Bogu i życia w Jego łasce.

I tak w dzieje tego miasta wpisuje się jej święte życie, pełne cierpienia i umartwienia, a zarazem bohaterstwa wytrwania na modlitwie dniami i nocą, służby biednym i chorym. Przez nią wielu wróci do zdrowia, przez jej wzniesione do Boga ręce przyjdzie ocalenie miasta przed pięćsettysięczną armią dzikich Hunów pod wodzą Attyli.

Dokończenie na str. 5

Z satyrycznej teki L.B.

- ABY NIE BZOSTAWIĆ DŁUŻEJ W TYLE ZA DUCHEM EPOKI; ZDECYDOWALIŚMY SIĘ NA WPROWADZENIE NOWEGO MODELU WIDOKU...



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

tydzień modlitw o jedność chrześcijan

NAJWIĘKSZY GRZECH CHRZEŚCIJAŃSTWA

Minęło już tyle lat od podpisania w 1964 roku przez papieża Pawła VI „Dekretu o ekumenizmie”, będącego jednym z dokumentów Soboru Watykańskiego II. Słowo „ekumenizm” pochodzi z greki i oznacza dosłownie „zamieszkujący całą ziemię”, jest więc pojęciem najszerszym. Aby jednak do tej pełni jedności w skali świata dojść, trzeba wyjść od jej źródła.

SPEŁNIĆ PROŚBĘ CHRYSTUSA

W poszukiwaniu autentycznego chrześcijaństwa, chrześcijaństwa o cechach uniwersalnych, warto zastanowić się nad sprawą jedności chrześcijan. Można zauważyć, że w ostatnich latach znajduje się ona pod szczególną opieką i działaniem Ducha Świętego, którego darem dla świata był papież Jan XXIII - główny inicjator współczesnej myśli ekumenicznej i odnowy chrześcijaństwa. Jego następcą Jan Paweł II wypowiedział takie słowa: „Podział chrześcijaństwa jest zgorszeniem dla świata, podważa prawdziwość Ewangelii”. Postanowił on pójść drogą konsekwentnego urzeczywistniania prośby Chrystusa wypowiedzianej w Getsemani w Modlitwie Arcykapłańskiej do Ojca: „Aby wszyscy byli jedno jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas byli jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 21).



W tej modlitwie przed ukrzyżowaniem Chrystusowi chodziło przede wszystkim o to, by świat dostąpił zbawienia przez to, że uwierzy, iż jest On posłanym przez Boga na świat Odkupicielem. Tę wiarę świata jednak uzależnił od tego, „aby wszyscy byli stanowili jedno jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie”. W słowach tych kryje się cały fundamentalny program działania dla Kościoła Jezusa Chrystusa, niezwykle dynamiczny i obligujący.

Ciąg dalszy na str. 4

Na zdjęciu: Jan Paweł II w asyście katolikosza Karekina II i bp. Nersesa der Nersessiana - Armenia, wrzesień 2001 r. (fot. T. Różycki).

Ciąg dalszy ze str. 3

NAJWIĘKSZY GRZECH...

Chrześcijaństwo jednak pozostaje rozdarte, co stanowi nie tylko zasadniczą przeszkodę na drodze ku pełni jego autentycznego wyrazu, ale i zgorszenie dla świata. Najwyższy już czas, by uświadomić sobie obowiązki, jakie wynikają z konieczności dążenia do jedności chrześcijan. Podstawa tej jedności leży w sferze ludzkiego ducha, zawierającego się bez reszty Duchowi Bożemu. Najpierw bowiem każdy chrześcijanin musi uwierzyć w pełnię jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego, a z niej dopiero czerpać wzór i siły do jedności z braćmi. Wymaga to nawrócenia serc i oczyszczenia sumień.

Dążenie chrześcijan do jedności jest zbawczym nie tylko dla nich samych, ale także dla całej ludzkości, która domaga się - nieraz wyrażając to różnego rodzaju kontestacjami - autentycznego przekazu prawdy o nadziei i miłości. Czyż każdy w głębi swej duszy nie pragnie wiedzieć, przez kogo i dla kogo został stworzony? Czyż każdy nie chciałby pojąć, co znaczy móc być synem Boga i bratem swego Odkupiciela? Czyż każdy nie chciałby żyć w uzasadnionym przekonaniu o swej nieśmiertelności? Tylko taka pewność co do sensu życia może pomagać w rozwoju każdego człowieka ku pełni człowieczeństwa.

DUCHOWOŚĆ JEDNOŚCI

Aby Kościół Jezusa Chrystusa, ten lud Boży wierzących, mógł kroczyć drogą ku pełni jedności, należy wniknąć w duchowość ekumenizmu. W klimat duchowej harmonii wprowadził chrześcijan w 1936 roku ks. Pierre Couturier z Lyonu, jeden z twórców „rewolucji” ekumenicznej. Jako podstawę tego klimatu wziął on teologiczną syntezę Modlitwy Arcykapłańskiej. Wskazał więc, jak należy się modlić: „O jedność, jakiej Chrystus chce, środkami, jakimi Chrystus zechce, oraz o uświęcenie wszystkich grup chrześcijańskich, zaangażowanych i zmierzających do duchowego współzawodnictwa”.

Idea ta znajduje swoje źródło i potwierdzenie w jedności Trójcy Świętej. Tym zaś, co łączy Osoby Trójcy jest miłość. Jedność zatem pochodzi od Boga, jest włączeniem się przez wiarę w to objawione nam przez Chrystusa życie Boże. Ciekawe, że Chrystus prawdę o jedności przekazał nie w formie kazania (np. w kazaniu na górze), lecz przewidując słabości ludzi (które zresztą doprowadziły Jego Kościół do rozdarcia), modlił się do Ojca o objawienie istoty tej jedności. Punktem odniesienia naszej jedności zawsze musi być misterium Trójcy Świętej. Z historii Kościoła jednak wynika, że ulegano pokusie traktowania jedności nie jako tajemnicy, lecz każda grupa chrześcijańska uważała, że posiada patent na prawdę. Nie była więc nawet możliwa modlitwa o jedność. Sobór Watykański II pomógł w ujęciu prawdy o jedności. Sprecyzował, że ochrzzczeni wszczępieni są w Ciało Chry-

stusa. Znaczenie tego faktu znane jest tylko Bogu, jest ono jednak zasadnicze dla jedności całego Kościoła Chrystusa. Poszczególne bowiem Kościoły uczestniczą w jedności Ciała Chrystusa. Dopiero od tego Soboru istnieją przesłanki do mówienia o tym, że Kościół katolicki nie ma wyłączności na Kościół Chrystusa, który przecież daleko wykracza poza jego granice i jest celem wysiłków prowadzących do jedności. Trzeba więc modlić się o uświęcenie wszystkich Kościołów chrześcijańskich, o ich oczyszczenie, o udział w jedności trynitarniej - jak tego chce Chrystus i takimi jak On chce środkami.

Z CHRYSYSTEM W GETSEMANI

Należy się jeszcze zastanowić nad aspektem pastoralnym jedności. Problemem pastoralnym wszystkich Kościołów jest to,



„Modlitwa w Ogrójcu” (M. Haberschrack)

jak objawienie Chrystusa przekazać wiernym. Zadanie to jest obowiązkiem wszystkich, od biskupów począwszy - chodzi przecież o wierny i autentyczny przekaz objawienia, w tym i Modlitwy Arcykapłańskiej Chrystusa, tak aby jej słowa ożywiły umysły i serca wszystkich członków Kościołów chrześcijańskich, które dążą do zjednoczenia. Tak bowiem będzie się realizowała jedność, jak będzie upowszechniana i rozumiana Modlitwa Arcykapłańska. Nie jest to łatwe zadanie, gdyż przy jej przekazie konieczny jest duch kontemplacji, wniknięcie w najgłębszy sens jedności trynitarniej, uchwycenie i ogarnięcie istoty i ogromu miłości Ojca do Syna i Syna do Ojca. A to wymaga ascezy, pogłębiania życia chrześcijańskiego, wymaga jeszcze więcej - radykalnego nawrócenia się, w myśl nauczania Jezusa Chrystusa zawartego w kazaniu na górze (Mt 3-7), na autentyzm chrześcijaństwa, do którego chcemy przecież dążyć mimo trudnej drogi.

Trzeba przy tym zdawać sobie ciągle sprawę z kontekstu Modlitwy Arcykapłańskiej. Chrystus oczekuje w Ogrójcu na śmierć, lęka się jej, ostatnie swoje słowa i myśli kieruje do Ojca, prosząc właśnie o jedność swojego Kościoła. Jest to więc Jego ostatnia wola. Tę dramatyczną powa-

gę chwili trzeba wiernie przekazywać, tworząc duchowość jedności w Chrystusie Panu.

Ponieważ grzech podziału jest największym grzechem chrześcijaństwa, należy w pełni dostosować się do ducha Getsemani, wniknąć w niego, przeżywać go. Chrystus będzie żył w nas wszystkich, chrześcijanach zjednoczonych, gdy w całym naszym życiu nie pozostawimy Go osamotnionym w Getsemani, w tej chwili, w której modli się właśnie o naszą jedność.

Grzech jednak wymaga pokuty. Aby ją czynić, każdy musi wyzbyć się ducha prozelityzmu, otworzyć się natomiast na działanie Ducha Świętego, które zresztą staje się niezwykle widoczne za pontyfikatu Jana Pawła II. Należy więc w pełni poddać się tej miłości, którą jest Duch Święty. Przekaz duchowych treści jedności trzeba przyjmować otwartym i czystym sercem, odrzucając wszystko to, co przeszkadza chrześcijanom w jedności, a - jak to określił jeden z oddanych duchowi jedności francuskich duchownych - „stać się Modlitwą Arcykapłańską cierpiącego w Ogrójcu Chrystusa, czyli mieć niejako już udział w trynitarnym życiu Boga, którego istotą jest miłość. Bez niej nie może urzeczywistnić się żadna jedność, żadna wspólnota”.

ŻYĆ PEŁNIĄ GORLIWOŚCI

Chrystus jest obecny wśród nas i dla nas w Eucharystii. Kiedy łączymy się z Nim przyjmując Jego Ciało, prosimy szczególnie o intensywne działanie Ducha Świętego w sercach naszych i braci, o coraz pełniejsze, głębsze nawracanie się na autentyczne chrześcijaństwo po to, aby łatwiejsze, piękniejsze, pełne łaski i miłości było spotkanie z braćmi i zjednoczenie na chwałę Boga - i to możliwie z wszystkimi ludźmi, stworzonymi przecież na obraz i podobieństwo Boga żywego. Chociaż bowiem „Kościół katolicki ubogacony został wszelką prawdą objawioną przez Boga i wszelkimi środkami łaski, to jednak jego członkowie nie żyją pełnią gorliwości w oparciu o nie, jak by to należało, tak że oblicze Kościoła za mało świeci braciom od nas odłączonym i całemu światu, a wzrost królestwa Bożego ulega opóźnieniu. Wobec tego wszyscy katolicy winni dążyć do chrześcijańskiej doskonałości, a każdy, zależnie od swego stanu, ma dokładać starań, by Kościół, nosząc w swym ciele Jezusowe uniżenie i umartwienie, oczyszczał się z dnia na dzień i odnawiał, aż stanie się dla Chrystusa pełen chwały bez skazy i bez zmarszczki” (DE, 1).

Papież Jan Paweł II podejmuje dynamiczne działania, zmierzające do skrócenia drogi prowadzącej do pełnej jedności Kościoła Jezusa Chrystusa. Niech nasza gorąca modlitwa stale towarzyszy wszelkim jego poczynaniom w kształtowaniu ducha i formy prawdziwego, odnowionego „w Duchu i prawdzie”, dążącego do pełnej jedności w miłości - Kościoła Jezusa Chrystusa na najszerszej orbicie ziemi.

ANNA JUNOSZA

KSZTAŁTOWAĆ DUCHOWE OBLCIE EUROPY

15 grudnia 2001 r. papież Jan Paweł II przyjął delegację Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego z Warszawy, która przybyła do Watykanu, aby wręczyć Ojcu Świętemu doktorat *honoris causa* tej uczelni. Publikujemy poniżej przemówienie Papieża, w którym postawił przed UKSW zadanie współtworzenia duchowego oblicza nie tylko Polski, ale i całej Europy.

Serdecznie witam Państwa i dziękuję za życzliwość, której wyrazem jest przyznany mi tytuł honorowego doktora Waszego Uniwersytetu. Przyjmuję go z wdzięcznością, przez wzgląd na serdeczną pamięć Prymasa Tysiąclecia, którego imię nosi ta uczelnia - zwłaszcza, że w tym roku wspomnienia tego wielkiego pasterza i męża stanu odzywają w szczególnie sposób w związku ze stuleciem jego urodzin. Przyjmuję ten tytuł również z powodu nadziei, jaką żywię - nadziei, że Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, mający krótką historię, choć dawne korzenie, będzie wszechstronnie się rozwijał i stawał coraz bardziej dynamicznym i znaczącym w Polsce ośrodkiem naukowym i kulturalnym.

Zanim podzielę się refleksją, jaka rodzi się w związku z tym dniem, pragnę pozdrawić Księdza Kardynała Prymasa, Wielkiego Kanclerza Uniwersytetu oraz Księdza Rektora. Wdzięczny jestem za słowa, które do mnie skierowali. Serdeczną myśl obejmującą wszystkich Państwa: Senat, profesorów, pracowników naukowych i administracyjnych, studentów i osoby towarzyszące. Dziękuję za Waszą obecność i duchową bliskość.

Określenie Kardynała Stefana Wyszyńskiego wielkim pasterzem zwykło się kojarzyć z dziełem przygotowania Kościoła w Polsce do wejścia w nowe milenium. Gdy zaś mówimy o nim, jako o mężu stanu, mamy najczęściej na myśli jego zdecydowaną postawę wobec komunistycznego ateizmu, dzięki której Kościołowi udało się w warunkach ciężkiej próby utrzymać własną pozycję w narodzie i właściwy kierunek swego wewnętrznego rozwoju. Wydaje się, że takie widzenie jego osoby, choć ze wszech miar słuszne, wymaga dziś pewnego rozszerzenia. Trzeba podkreślić to, co zdaje się rzadko jest uwypuklane, że zarówno jako pasterz, jak i jako mąż stanu Kardynał Wyszyński kładł wielki nacisk na rolę szeroko rozumianej kultury w kształtowaniu duchowego oblicza Kościoła i narodu. Co więcej, tych dwóch pól oddziaływania kultury nigdy nie rozdzielał. Kwestia ta musiała bardzo leżeć mu na sercu, skoro w milenijnym, 1966 roku, mówił: „Studia nad naszą przeszłością kulturalną, w związku z pracą Kościoła i natchnieniem, które Kościół daje sztuce i wszelkiej twórczości, są ciągle otwarte i bardzo pożądane. Współczesne zubożenie myśli (...) świadczy o niedoli kulturalnej, doznawanej na skutek odejścia od natchnień religijnych” (Warszawa, 23 czerwca 1966).

Przeszłość kulturalna, dziedzictwo twórczego wysiłku myśli i rąk pokoleń ożywianych duchem wiary zakorzenionej w

Ewangelii, to fundament tożsamości polskiego narodu. Słusznie Prymas Tysiąclecia wskazywał na potrzebę studiowania tego dziedzictwa, poznawania fundamentów, które przed tysiącem lat były zakładane pod natchnieniem, jakie z pokolenia na pokolenie niesie w sobie wspólnota Kościoła, zjednoczona wokół Chrystusa, pełna Ducha Świętego, zmierzająca do domu Ojca. Czy nie jest to pierwsze zadanie uniwersytetów? Czy tym bardziej nie jest to zadanie Uniwersytetu, który nosi imię Prymasa Tysiąclecia? Jak stolica prymacjalna w Gnieźnie stoi na straży religijnej tradycji św. Wojciecha, tak niech Wasz Uniwersytet strzeże kulturowego spuścizny, która w tej tradycji ma swoje źródło. Bądźcie wierni wezwaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego do troski o kulturę. Wielokrotnie w ostatnim czasie mówiłem do przedstawicieli polskich uczelni wyższych o palącej potrzebie nie tylko formacji intelektualnej młodego pokolenia, ale również kształtowania w nim ducha zdrowego patriotyzmu, polegającego właśnie na nieustannym odkrywaniu korzeni własnej tożsamości ludzkiej, narodowej i religijnej oraz na wysiłku współtworzenia tego dziedzictwa, z którego wyrasta rzeczywistość dnia dzisiejszego. Świadomość tego, kim jestem i umiejętność brania odpowiedzialności za to, kim jestem, pozwoli kolejnym pokoleniom młodych Polaków z pełnym otwarciem, ale bez poczucia zagubienia, czerpać z bogatego dziedzictwa kultury europejskiej i światowej. Pozwoli im oddzielić prawdziwe, ponadczasowe wartości ludzkiego ducha od przemijających namiastek dobra, przybierających kształt kulturowego imperatywu współczesności.

W czasach Kardynała Wyszyńskiego trzeba było podkreślać znaczenie kultury i nauki dla przetrwania narodu wobec zagrożeń totalitaryzmu. Wydaje się, że dzisiaj, kontynuując to dzieło w obliczu innych zagrożeń, jakie niesie nowy wiek, trzeba iść dalej. Obserwujemy proces jednoczenia się krajów Europy i globalizacji wielu dziedzin życia w świecie. Ten proces nie może dokonywać się z pominięciem duchowej i kulturalnej tradycji narodów. Trzeba zatem zadbać, aby przebiegał przy pozytywnym, twórczym współdziałaniu osób i środowisk odpowiedzialnych za kulturę, za zachowanie i rozwój rodzimego dziedzictwa wieków.

Kilka dni temu mówiłem do studentów zgromadzonych w Bazylice św. Piotra: „Europa potrzebuje nowego ożywienia intelektualnego. Ożywienia, które nie cofa się przed perspektywą życia surowego, pełnego zaangażowania i gotowego na ofiarę, nacechowanego prostotą prawych

dążeń, jednoznacznego w ich realizacji, przejrzystego w działaniu. Potrzeba nowej śmiałości w myśleniu wolnym i twórczym, wykazującym w perspektywie wiary zrozumienie pytań i wyzwań, jakie niesie życie, aby w końcu wydobywać ostateczne prawdy o człowieku. (...) Jesteście niejako symbolem Europy, którą wspólnie macie budować” (11 grudnia 2001). Te słowa kierują dziś do Was, do przedstawicieli Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wierząc, że ta uczelnia, przez solidne zaangażowanie naukowe profesorów i studentów, będzie kształtowała duchowe oblicze nie tylko Polski, ale całej Europy. Jest to zadanie wielkie - wydawałoby się nawet górnotone - ale jest to misja, do której wezwane są wszystkie europejskie środowiska naukowe odwołujące się do chrześcijańskiej tradycji. Podejmujcie to wezwanie z ufnością. Młodość Waszej uczelni może być Waszą siłą, źródłem nowych energii płynących ze świeżego podejścia do zagadnień, z którymi od wieków zmagają się inne ośrodki naukowe. Wykorzystajcie możliwości, jakie stwarza młodość - młodość instytucji i młodość ducha!

Takie jest też moje życzenie dla całego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego: niech się rozwija; niech tętni życiem twórczym; niech z rozmachem wstąpi w przyszłość Polski i Europy, tworząc ich duchowy kształt z zachowaniem całego bogactwa chrześcijańskiego dziedzictwa. Waszej twórczej i edukacyjnej pracy niech towarzyszy Boże błogosławieństwo.

JAN PAWEŁ II

Dokończenie ze str. 3

ŚWIĘTA GENOWEFA...

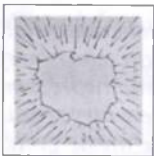
To z jej inicjatywy rozpocznie się budowa bazyliki Saint-Denis, na miejscu odnalezionego ciała biskupa męczennika; to w końcu ona, święta „Madame Geneviève” będzie natchnieniem dla biskupa Remigiusza w Reims w sprawie chrztu króla Chlodwiga, a mieszkańcom Paryża, zastraszoncom ostatnią potęgą rzymską Childebryka, zorganizuje pomoc żywnościową z dalekiej Szampanii.

Pokochoła to miasto na zawsze i choć odejdzie do wieczności - 3 stycznia 512 roku - to przecież pozostanie z nami - bo Bóg jest przedziwny w swoich aniołach i świętych.

Ks. JÓZEF MUSIAŁ

Na zdjęciu: makieta pomnika św. Genowefy z mostu de la Tournelle w Paryżu (fot. B. Stefańska).





z kraju

□ Opady śniegu, mróz i wiatr sparaliżowały życie Polski na początku roku. Jak zwykle wszyscy obudzili się za późno, łącznie z politykami. Rząd powołał sztab anty kryzysowy. Synoptycy zauważają, że zima jest normalna, a to ludzie odzwyczaili się już od śniegu. Na pogodzie najlepiej zarabiają kopalnie soli, producenci zimowych opon, łańcuchów i łopat.

□ Premier Miller złożył wizytę w Rzymie i został przyjęty na audiencji prywatnej przez Ojca Św. Millerowi towarzyszyły w Pałacu Apostolskim wnuczka, żona, syn i synowa. Premier zaprosił Jana Pawła II w imieniu prezydenta do złożenia wizyty w kraju. Stolica Apostolska zaproszenia nie skomentowała.

□ Tzw. „raport otwarcia”, czyli dokument przyjęty przez rząd Millera na temat działalności poprzedniej ekipy spotkał się z krytyką opozycji. Raport uważa, że rząd J. Buzka doprowadził do zapaści gospodarczej, tragicznego bezrobocia i skrajnego bankructwa.

□ 60% Polaków popiera obecnie wejście do UE. Jednak 81% ankietowanych jest przeciwna sprzedaży obywatelom Unii mieszkań, 70% - jest przeciw sprzedaży gruntów pod inwestycje, 60% - ziemi rolnej. Poparcie dla integracji jest co prawda najwyższe od trzech lat, ale... 44% sądzi, że polscy negocjatorzy są zbyt ustępliwi, a tylko 27% uważa, że postępują oni we właściwy sposób.

□ Spodziewane podwyżki cen: o 7% VAT za mieszkania, z 7% na 22% VAT na zabawki, wzrost akcyzy na paliwa, podwyżka o 5,9% usług pocztowych, akcyzy za energię elektryczną, gaz, bilety lotnicze, kolejowe i PKS. Węgiel zdrożeje o 5%. Uwagę zwraca podwyżka akcyzy na autogaz z 261 do 390 zł na tonie. W związku z wysokimi cenami paliw, duża liczba posiadaczy aut zainwestowała w montaż instalacji napędu na gaz, który dotąd był tani.

□ Metropolita lubelski abp J. Zyciński powołuje w swojej diecezji system samopomocy rodzinnej. Zgłaszające się rodziny będą się opiekowały inną rodziną dotkniętą bezrobociem.

□ Prezydent Kwaśniewski powołał b. redaktora naczelnego „Trybuny” (d. „Ludu”) D. Szymczychę na sekretarza stanu w swojej kancelarii. Szymczycha ma się zajmować przygotowaniem referendum dotyczącego wejścia Polski do UE.

□ „Samoobrona” odwołała się do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie odwołania Leppera z funkcji wicemarszałka Sejmu. Zdaniem adwokatów tej partii, prawo w Polsce nie przewiduje takiej możliwości.

□ Sąd w Olsztynie nakazał aresztowanie głównego informatora Leppera, czyli b. zarządcę majątku firmy Inter Commerce

w Kiewkach. Bogdanowi G. zarzucono przywłaszczenie mienia firmy.

□ Po wielotygodniowych negocjacjach Niemcy wyrównają straty poniesione przez robotników przymusowych z okresu II wojny światowej, którzy otrzymali odszkodowania wg niekorzystnego kursu złotych do marki. Wyrównania wyniosą od 100 do 2750 zł.

□ Prokuratura w Opolu przekazała do sądu sprawę przeciwko nieuczciwym pracownikom jednej z poznańskich firm. Na ławie oskarżonych zasiądzie m.in. obecny wiceprezydent Poznania - Paweł K.

□ Autosan i Jelcz, które należą do grupy S. Zasady, uruchomią w należącym do Rosji obwodzie kaliningradzkim montownię autobusów.

□ Jeszcze w 2002 r. wejdzie w życie umowa o zezwoleniu na konkurencję w transporcie lotniczym pomiędzy Polską a UE. 1 lutego europejski trybunał sprawiedliwości ma zaopiniować umowę o Obszarze Swobodnego Nieba. W 2003 r. LOT będzie miał jeszcze gwarancję zachowania 35% przewozów. W 2004 r. ceny biletów, m.in. Paryż - Warszawa, powinny być już znacznie tańsze.

□ Ingerencja rządu skomplikowała sprawę budowy tzw. Nowego Miasta w Krakowie. Na terenach wokół dworca głównego PKP chciała inwestować amerykańska firma Tishman-Speyer. Inicjatywę tę popierają zarząd miasta i miejscowi posłowie.

□ Ruch przygraniczny zmalał po Nowym Roku o 30%. Opustoszały też przygraniczne bazy. Powodem tej posuchy handlowej są nowe przepisy praktycznie uniemożliwiające zakupy przygraniczne.

□ Podaliśmy wcześniej informację o zastrzeżeniach Polaków wobec sprzedaży ziemi, nawet pod inwestycje, cudzoziemcom z UE. Ciekawostką jest jednak, że większość Polaków wg sondaży nie ma podobnych obiekcyj, jeżeli chodzi o inwestorów z USA. A może jednak do NAFTA?

□ Polska zrezygnowała z realizacji 17 celów obronnych, które uzgodniono z NATO w 2000 r. Niedopełnienie sojuszniczych zobowiązań zmusi Pakt do korekty planów obronnych.

□ Na Pomorzu wojewoda z SLD wymienił likwidatorów i zarządców firm państwowych na partyjnych kolegów. W innych województwach odbywa się to samo.

□ Tylko 12% Polaków przyznaje się, że udaje im się oszczędzać jakieś pieniądze. W ub. roku oszczędzało jeszcze 20%.

□ Na najbliższym posiedzeniu Sejmu posłowie zajmą się zmianami ustawy lustracyjnej. PSL, za nieznaną dotąd korzyści, zgodziło się poprzeć SLD, co praktycznie oznacza koniec lustracji i powrót agentów do czynnej polityki.

□ Małysz traci formę. W Konkursie Czterech Skoczni r Polak zajął dopiero czwarte miejsce. Małysz jednak nadal prowadzi w Pucharze Świata, a najważniejszym sprawdzianem jego formy będą zimowe igrzyska olimpijskie.

POLSKA DO UNII: OSTATNIA PROSTA Z PUŁAPKAMI

Euro zagościło na dobre w portfelach ponad 300 milionów mieszkańców Unii Europejskiej i świadczy, że mimo obaw, wątpliwości i przeszkód coraz ściślejsza integracja europejska jest faktem. Można w niej uczestniczyć na pół gwizdka, jak Norwegowie czy Szwajcarzy, bogaci, a przecież i tak powiązani z Unią, lub nie uczestniczyć w ogóle, jak Białoruś. Od 12 lat kolejne polskie rządy opowiadały się za pełnym członkostwem, które w zamian za obowiązki i poddanie się regułom konkurencji daje prawo głosu i spore dotacje z unijnej kasy.

Rok 2002 ma zwieńczyć te wysiłki porozumieniem kończącym negocjacje członkowskie między Unią a Polską i jej sąsiadami - Czechami, Litwą, Słowacją itd. Tak przynajmniej deklaruje Unia i nowy rząd w Warszawie. Ostatnio zrobili to na szczycie w Laeken pod Brukselą przywódcy Piętnastki i goszczeni przez nich odpowiedzialny z krajów kandydujących, w tym Leszek Miller. Unia posunęła się już dość daleko w oficjalnych dokumentach przyjmowanych na szczycie. Obiecała, że aż 10 kandydatów, w tym Polska - jeśli utrzymają tempo negocjacji i reform - zakończy negocjacje przed końcem tego roku i przystąpi do Unii w 2004. Wbrew pozorom to napięty kalendarz, ale też obietnica jest solenna i Piętnastka wie, że musiałaby mieć solidny powód, żeby jej nie dotrzymać. Chodzi o wiarygodność jednego z czołowych graczy na światowej szachownicy, w tym także o stabilność waluty euro.

W Brukseli i stolicach unijnych nie brakuje dyplomatów i ekspertów, którzy przestrzegają, że jeśli nawet weszliśmy na ostatnią prostą, to jest ona najeżona pułapkami. Wciąż dopuszczają oni możliwość zakłóceń i opóźnień w scenariuszu z Laeken. Niektórzy przewidują, że negocjacje przeciągną się do wiosny 2003 roku. Wówczas zostałyby bardzo niewiele czasu na ratyfikację ich rezultatów zapisanych w traktatach o przystąpieniu poszczególnych państw kandydujących do Unii. Niewiele brakowałoby, żeby poszerzenie „obsunęło się” o jeden rok. Jeśli tak, to czy wszystkim starczy zapasu, żeby je w ogóle zrealizować? - słyszy się w Brukseli. Po pomyślnym wprowadzeniu do obiegu banknotów i monet euro, największym zagrożeniem dla scenariusza z Laeken pozostały: przedłużający się zastój gospodarczy w Unii i związana z nim małoduszność w negocjacjach, ponowne odrzucenie przez Irlandczyków Traktatu z Nicei i konieczność wznowienia targów o system podejmowania decyzji w Unii, a po stronie Polski - ewentualna destabilizacja gospodarcza i polityczna, wzrost eurosceptycyzmu i odrzucenie przez Polaków członkostwa w referendum. Te wszystkie zagrożenia jakosć wiążą się ze sobą i jedno



może wzmacniać drugie. Bardzo wiele będzie przy tym zależało od dobrej woli obu stron w negocjacjach członkowskich i od polityki informacyjnej. Nie od dziennikarzy, jak usiłują to nam wmówić politycy, ale właśnie od polityków. Przede wszystkim od rządu Millera, który na wstępie popełnił poważny błąd w sprawie sprzedaży ziemi cudzoziemcom, zapominając, że negocjacje toczą się nie tylko w Brukseli, ale także - według niektórych przede wszystkim - w Warszawie. Nie wystarczy rozmawiać i dochodzić do kompromisów z Unią. Trzeba jeszcze wszystko dokładnie wyjaśniać własnemu społeczeństwu i przekonywać je, a przynajmniej jego większość, że w określonej sytuacji jest to najlepsze wyjście dla Polski. Przekonywać trzeba jeszcze przed zawarciem każdego kompromisu, przygotować się zawnazas na twardą dyskusję, na rozwianie najbardziej irracjonalnych obaw, na odparcie najbardziej demagogicznych argumentów. To większa sztuka niż dyskusja „między nami Europejczykami”, specjalistami w zaciszu gabinetów. Nie każdy ma predyspozycje do dialogu ze społeczeństwem, nie każdemu starcza refleksu i odwagi, dlatego najpierw trzeba się zastanowić, kto się do tego najlepiej nadaje, nie zdawać się na przypadek. Oczywiście nie znaczy to, że należy zgadzać się bez walki na wszystko, co oferuje Unia, a potem tylko usiłować to „ładnie opakować” i „sprzedać” ludziom. Ale trzeba rzeczywiście obmyślić strategię negocjacji, zastanowić się, co w nich jest naprawdę najważniejsze dla Polski, umiejętnie zawnazas sondować drugą stronę, prowadzić lobbng, a każąc się wczuwać Francuzom czy Niemcom w nastroje Polaków, nie zapominać o prawdziwych nastrojach panujących we Francji i Niemczech w roku wyborczym. Josep Pique, szef dyplomacji Hiszpanii, która przejęła na pierwszą połowę 2002 roku przewodnictwo w Unii, nie kryje, że wybory we Francji mogą opóźnić zaplanowane na to półrocze wstępne targi między członkami Unii dotyczące trzech kluczowych dziedzin negocjacji z kandydatami - rolnictwa, polityki regionalnej i spraw budżetowych, czyli krótko mówiąc - pieniędzy.

Ciąg dalszy na str. 11



ze świata

- Zima sprawia kłopoty nie tylko w Polsce. Śnieg w Grecji i Turcji sparaliżował te kraje. W Wenecji zamrzły kanały. Wyjątkowo duże opady śniegu odnotowano w Czechach, na Słowacji i na Litwie. Kłopoty powodują też deszcze w Egipcie, gdzie samochody nie mają wycieraczek.
- Amerykanie są coraz bliżej schwymania szefa talibów, mułły Omara. Bin Laden pozostaje nieuchwytny. W ramach walki z terroryzmem samoloty amerykańskie pojawiły się nad Somalią. Niezbyt pewnie czuje się także Irak, gdzie S. Husajn oświadczył, że jego kraj jest gotowy odeprzeć „amerykańsko-syjonistyczną agresję”.
- W Palestynie bez zmian. Izrael rozluźnił blokady, ale nadal dochodzi do incydentów. Żydzi zestrzelili m.in. balony, na których umieszczono podobiznę Arafata i zatrzymali statek z dostawą broni dla Autonomii.
- Na Ukrainie rozpoczęła się kampania przed wyborami parlamentarnymi, które zaplanowano tam na 31 marca. Faworytami są centrowa „Nasza Ukraina” b. premiera Juszczenki, komuniści, zieloni i prezydencka koalicja „O jedyną Ukrainę”.
- Nowy burmistrz Nowego Jorku M. Bloomberg zapowiedział, że w miejscu, gdzie stały wieże World Trade Center, poza mauzoleum, zostaną postawione nowe biurowce. Nie będą to jednak nowe „drapacze chmur”.
- Najnowszy prezydent Argentyny E. Duhalde zapowiedział dewaluację peso. Mieszkańcy kraju bojąc się utracić swoje oszczędności, dokonali masowych zakupów.
- Na granicy hindusko-palestyńskiej nadal gorąco, pomimo, że doszło do spotkania na szczycie w Nepalu. Obydwie strony konfliktu nadal utrzymują wojskowe pogotowie. W samym Nepalu, gdzie spotkali się prezydenci Indii i Pakistanu, doszło z kolei do starć z maoistowską partyzantką.
- 123 żołnierzy i policjantów zginęło podczas starć z islamskimi separatystami prowincji Aceh w Indonezji.
- Czezeńscy partyzanci zaatakowali siedzibę rosyjskiej służby bezpieczeństwa w Groznm. Wcześniej doszło do walk w górach, w których wyniku miało zginąć około 100 osób po obydwu stronach.
- Rumuni przywitali entuzjastycznie zniesienie wiz w podróżach do krajów UE. Przed biurami podróży tworzyły się kolejki. Poza osobami, które deklarowały kilkudniowy pobyt „na próbę”, większość chciałaby pozostać na Zachodzie dłużej.
- Skandal w Holandii, gdzie sąd uznał winę jednego z lekarzy, który zabił 84-let-

nią pacjentkę bez jej zgody. Lekarz został uznany winnym, ale odstąpiono od wymierzenia mu kary. Decyzja nie podoba się jego kolegom, którzy uważają, że sąd w ogóle nie powinien się wtrącać w sprawę „etyki lekarskiej”. Od tego roku eutanazja, choć praktykowana od 25 lat, jest już w Holandii legalna także prawnie.

- W stolicy Ukrainy Kijowie otwarto Centrum Pasterskie im. Jana Pawła II. Jest to ośrodek działalności charytatywnej, niosący pomoc ubogim.
- W Australii płoną lasy, które zagroziły Sydney. Władze obwiniają o kataklizm podpalaczy.
- Euro już w powszechnym użyciu. Waluta ta, poza UE, stanowi także prawny środek płatniczy w Republice Czarnogóry. Czarnogóra nie posiada własnej waluty i jej mieszkańcy używali do tej pory niemieckiej marki.
- „Budżetowa dziura” stała się także chorobą Czech. Deficyt wyniósł 3,2% PKB i przekroczył o 18 mld koron planowaną nierównowagę. Zadłużenie Czech wynosi 19,6% PKB, co przekracza poziom dopuszczalny w krajach UE.
- Z czeskiej Pragi donoszą o 60% podwyżkach abonamentów telefonicznych, wzroście opłat za prąd, ciepło, wodę i czynsze. Spodziewane są jednak także spore podwyżki płac przy założeniu, że inflacja nie przekroczy w 2002 r. granicy 3,5%
- Francuska grupa PSA-Citroën osiągnęła w 2001 r. najlepsze wyniki sprzedaży w branży motoryzacyjnej, która przeżywa kryzys.
- Mniej szczęścia mają Amerykanie. General Motors, Ford i Chrysler znacznie zmniejszyły sprzedaż nowych aut. Najbardziej, bo aż o 10% spadła sprzedaż Chyrlslera. Firmy toczą walkę o klienta.
- Dopiero teraz podliczono zbiory na Ukrainie. Były one rekordowo dobre. Zebrano 39,7 mln ton, wobec 24,4 mln w 2000. Rekordowo niska była też w tym roku inflacja, która wyniosła tylko 6,1%.
- Wielka Brytania ogłosiła zakończenie walki z pryszczycą. Rejony tego kraju są już wolne od zagrożeń.
- W stolicy Węgier - Budapeszcie odbyło się Europejskie Spotkanie Młodych, organizowane przez Wspólnotę z Taizé. Brało w nim udział 70 tys. osób, w tym 26 tys. Polaków.
- Mieszkańcy Moskwy wybrali na „Człowieka Roku 2001” prezydenta Rosji W. Putina. Poza akcentowaniem sukcesów i władzy prezydenta, głosowano na niego głównie za „najlepszy sposób ubierania się”.
- W 2001 r. zginęło na całym świecie 33 misjonarzy katolickich i 31 dziennikarzy. Jedni i drudzy najczęściej ginęli w Azji.
- W wieku 78 lat zmarł holenderski magnat piwny - Freddy Heineken, wnuk założyciela browaru i jego prezes od 1971 r. W tym wypadku eutanazję się wyklucza...
- W Brukseli zakończyły się „Europalia”, czyli festiwal promujący polską kulturę.

polemiki

PADA ŚNIEG OD SAMEGO RANA...

Zaraz po Nowym Roku rząd premiera Millera przedstawił opinii publicznej liczący 70 stron dokument, nazwany „bilansem otwarcia”. Zanim jeszcze to nastąpiło, polska opinia publiczna mogła, za pośrednictwem rządowej telewizji, zapoznać się z opiniami premiera o jakości polityki jego rządu na tle bylejakości polityki rządu premiera Buzka. Na te uroczyste pogawędki Miller zapraszał red. Jeneralskiego, sadzał go w fotelu, a następnie odpowiadał z rozwagą na jego przyjazne pytania. Z kolei prezydent Kwaśniewski w tym samym celu zapraszał do swego pałacu, nie bez kozery zwanego „Namiestnikowskim”, red. Pieńkowską, też sadzał ją w fotelu i tak dalej. Jak tylko prezydent zaprosił Pieńkowską, to premier zaraz - Jeneralskiego. Jak on tak, to ja tak. Dzięki temu naród mógł przekonać się, że między urzędem prezydenta i urzędem premiera panuje idealna symetria, a poza tym otrzymał, co prawda trochę sztywny, niemniej jednak pokaz kultury politycznej. Ten pokaz, to pewnie częściowo dlatego, by zatrzeć wrażenie po Lepperze, ale również - by na tle jego wystąpień zaprezentować klasę polityczną pozostałej części klasy politycznej. Tak nawiasem mówiąc, to Lepper nadal się odgraża, że będzie walczył o odzyskanie stanowiska wicemarszałka Sejmu. Chodzi o to, że wprawdzie regulamin sejmowy zawiera przepisy o powoływaniu wicemarszałków, ale nic nie mówi o ich odwoływaniu. Tymczasem art. 7 konstytucji powiada, że organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Jeśli zatem nie było podstawy prawnej, ani procedury odwoławczej, to czy Sejm w ogóle Leppera z jego funkcji odwołał? Oto czym będzie musiał zająć się wkrótce Trybunał Konstytucyjny, jeśli oczywiście Lepper odgraża się serio, a nie tylko po to, by konfundując posłów oddalić od siebie groźbę utraty immunitetu.

Wracając do tych wytwornych audiencji telewizyjnych, to ostatnia taka celebrazja odbyła się w 70. dniu od objęcia władzy przez nowy rząd. Premier Miller był niezwykle zatroskany o państwo, można nawet powiedzieć, że stał się samą esencją zatroskania. Rola zagrana została przekonująco, z dużym ładunkiem autentyzmu tym bardziej, że jak w dzień po objęciu władzy, tak i po 70. dniach premier nie ujawnił żadnych rewelacyjnych pomysłów. Wywołało to nawet nieprzychylnie komentarze, że troskać się o państwo, to każdy by potrafił, a nawet zrobił to znacznie taniej, ale to się tylko tak mówi. Akurat zaczęły się rozruchy w Argentynie z powodu bankructwa tego państwa, więc Miller miał dobry punkt odniesienia, bo u nas przecież bankructwa jeszcze nie ma, chociaż analogie, co tu ukrywać, aż rzucają się w oczy.

Czy to jednak ze względu na instynkt samozachowawczy, czy z powodu pogodniejszego świątecznego nastroju, ludzie sami zaczęli się jakoś pocieszać. Wiadomo, że nic tak człowieka nie pocieszy, jak świadomość, że może nie wszystko, ale chociaż jedna sprawa posuwa się we właściwym kierunku, że jednak coś idzie ku lepszemu. Akurat zaczął sypać śnieg, więc optymistycznie i przychylnie do nowego rządu nastrojona część społeczeństwa natychmiast zauważyła, że za Millera jest jednak więcej śniegu niż za Buzka. Nie tyle, co prawda, co za Gierka, kiedy śniegu w Polsce było tyle, ile dusza zapagnie, ale i tak postęp jest przecież widoczny.

W tak sprzyjającej atmosferze ogłoszony został ów „bilans otwarcia”. Powiedzmy sobie jednak szczerze: co tu „otwierać”, skoro kasa świeci pustkami, a „stan polskich spraw jest zły”? Z nagromadzenia zła niewiele dobrego może wynikać, a znowu z próżnego i Salomon nie należy. Charakterystyczne jest jednak w tym wszystkim i to, że w podobnym tonie przedstawił stan spraw państwowych również premier Buzek cztery lata temu. Ponieważ nie ma podstaw do podejrzeń, by cztery lata temu premier Buzek podawał nieprawdę, by „grać na ludzkich troskach”, to i teraz nie ma podstaw, by o takie bezeceństwa podejrzewać Millera. Pozostaje zatem przyjmując, że zamienił stryjek siekierkę na kijek. Obydwa bilanse są prawdziwe, a to nie wystawia dobrej opinii i byłemu, i obecnemu rządowi. Byłemu złą ocenę wystawił właśnie premier Miller, ale i ocena wystawiona przez premiera Buzka poprzedniemu rządowi SLD-PSL też nie była najlepsza. Krótko mówiąc, „bilans otwarcia” przekonał nas ostatecznie, że nie mamy jakoś szczęścia do rządów, więc jedyną pociechę możemy czerpać tylko stąd, że jednak za Millera śniegu jest więcej niż za Buzka.

Ostatnia nadzieja w Radzie Polityki Pieniężnej, którą premier Miller próbuje przekonać po dobroci, by wzięła na swoje barki odpowiedzialność za państwo. PSL byłoby gotowe zrzucić na nią tę odpowiedzialność już teraz, bez pytania o zgodę, ale premier jeszcze się waha. A waha się dlatego, że prezydent stanął na nieprzejednanym gruncie niezależności Rady i Banku Narodowego. W tej sytuacji próba ustawowego wrzucenia odpowiedzialności za państwo w ramiona Balcerowicza („Je me sens dans tes bras si petite, si petite apres de toi”) mogłaby zakończyć się komplikacjami tym bardziej, że i wicepremier Belka daje do zrozumienia, iż w tej sprawie bliżej mu do prezydenta niż do PSL-u. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że mimo presji koalicjantów i Argentyny, rząd zdecydował się na indywidualną rozmowę „twarzą w twarz” z Radą Polityki Pieniężnej dopiero 12

kartki z kalendarza

FARSA WYBORCZA

19 stycznia 1947 roku odbyły się w Polsce długo oczekiwane wybory, ale tylko do Sejmu, bo w wyniku odbytego pół roku wcześniej tak zwanego referendum ludowego („3 razy TAK” według wskazań PPR i PPS) postanowiono zlikwidować Senat. W trakcie obu głosowań władza komunistyczna dopuściła się licznych manipulacji i zbrodni, a wyniki końcowe zostały drastycznie sfałszowane. Do dzisiaj trwają dyskusje odnośnie do skali tych fałszerstw.

Polska Partia Robotnicza starannie przygotowała się do rozprawy z Polskim Stronnictwem Ludowym. Pracowano na rzecz podziałów w kręgach zwolenników Stanisława Mikołajczyka, nasilono propagandę wobec podziemia niepodległościowego i rodaków pozostających poza krajem (m.in. we wrześniu 1946 r. pozbawiono obywatelstwa wyższych oficerów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie). Nowa ordynacja wyborcza dawała prawo głosowania żołnierzom służby czynnej i w korzystniejszej sytuacji stawała mieszkańcom Ziemi Odzyskanych, gdzie komuniści mogli liczyć na większe poparcie. → → →

stycznia. I albo Rada przyjmie na siebie obowiązek dbałości o gospodarkę i zacznie walczyć z bezrobociem, albo zostanie powiększona o sześciu nowych członków, wyznaczonych przez prezydenta, Sejm i Senat. Autorzy tego pomysłu liczą zapewne na to, że ci nowi członkowie będą głosować zgodnie ze swoim sumieniem i życzeniami rządu. To oczywiście jest możliwe, bo nie wiadomo, jak długo prezydent wytrwa w swoim nieprzejednanym stanowisku. Z prezydentem nigdy bowiem nie wiadomo, kiedy mówi serio, a kiedy nie. Z drugiej jednak strony powołał na swego ekonomicznego doradcę prof. Ostrowskiego, co może świadczyć o pragnieniu, by go w tej wytrwałości jednak podtrzymał.

Skoro zatem, mimo upływu 70 dni, chmury nad Polską jakoś nie chcą się rozproszyc, usłużne i „wsегда gotowe” media rozszczebiały się o sukcesie Unii Europejskiej. Sukces polega na tym, że od Nowego Roku Unia wprowadziła u siebie nową walutę. Tak się z tego cieszymy, jakbyśmy to my dostali te wszystkie miliardy. Wygląda to na radość całkowicie bezinteresowną, czysto duchową. I dobrze, bo cóż w końcu liczy się naprawdę? Naprawdę liczy się tylko to, co przynosi nam radość, wszystko jedno, co by to nie było. Cieszymy się zatem, że chociaż inni mają pieniądze - i ta radość musi wystarczyć nam pewnie aż do wiosny, kiedy stopnieją śniegi, zalegające Polskę za Millera znacznie grubszą warstwą niż za Buzka.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

→→ Od jesieni zaczęły się nasilać represje wobec peeselowców, uwięziono między innymi Kazimierza Bagińskiego i Stanisława Mierzwę. Co gorsze, zwiększała się także liczba skrytobójczych mordów. Ruszyła i agitacja, do której zmuszano żołnierzy, studentów, młodzież ze starszych klas szkół średnich. PPR i PPS przedstawiano jako lokomotywy postępu, które miały zapewnić dobrobyt ludowi pracującemu. Natomiast PSL na plakatach często przybierał postać osła powtarzającego z uporem: NIE! Wykorzystano także zmianę w układach politycznych w Europie, bo w tym właśnie czasie zapadała „żelazna kurtyna”. Propagandziści więc tłumaczyli, że Mikołajczyk staje się sługą imperialistów, wspiera zwolenników nowej wojny, w której Polska straci znów Pomorze i Śląsk.

Przybywa wspomnień z tamtego okresu, są w nich i anegdotyczne opowieści, wierszyki. Opozycja demokratyczna chyba w pełni nie doceniła grozy sytuacji, była przekonana o zwycięstwie - zwłaszcza, że i Kościół wezwał, by wierni nie głosowali na partie szerzące obcą ideologię. Tymczasem przybywało tajnych współpracowników sił bezpieczeństwa, panoszyli się „doradcy” sowieccy, część mieszkańców godziła się na spokój na każdych warunkach.

Dzień 19 stycznia 1947 r. stał się demonstracją możliwości zwolenników polskiej odmiany stalinizmu. Słabszych trwożył hałas propagandowy, punkty wyborcze otaczało wojsko, kontrolą objęto także drogi dojazdowe do miast. W zdecydowanej większości obwodów w ogóle usunięto mężów zaufania PSL, natomiast w składach komisji znaleźli się agenci UB. Około 400 tys. osób skreślono z list wyborców, zatrzymano co najmniej około 80 tys., byli pobici. Zwolennikom Bloku Stronnictw Demokratycznych (z PPR na czele) pozwalano na jawne, grupowe głosowanie, natomiast część przeciwników nie mogła dostać się do lokali w czasie ich oficjalnego otwarcia.

Potem miało się okazać, że samo głosowanie nie decydowało o niczym. Wyniki bowiem ustalono zaocznie, urny z głosami palono, zamieniano na inne, wrzucano do nich głosy na „blok”, a jak to nie wystarczało, to sporządzano w powiatach i województwach nowe protokoły zbiorcze. Tak miało być i w następnych głosowaniach w PRL, co oddaje powiedzenie jednego z komisarzy wyborczych: „Obywateli głosowali jak chcieli, ale wyniki są właściwe”.

Oficjalnie podano 31 stycznia 1947 r., że w wyborach do Sejmu uczestniczyło niemal 90% procent uprawnionych, którzy w

80% zagłosowali na Blok Stronnictw Demokratycznych, a tylko w 10,3% na PSL, co dawało partii Stanisława Mikołajczyka zaledwie 28 mandatów wśród 444 posłów. Jakie były prawdziwe wyniki? Niektórzy historycy są zdania, że dokładnie odwrotne od podanych, czyli że 80% opowiedziało się za opozycją niepodległościową. Znamy wyrzykowane dane zebrane przez peeselowców (63% za tą partią), opinie niektórych działaczy z innych opcji. Nikt nie mógł mieć wątpliwości, że zwycięstwo przypisano zdecydowanie słabszym.

Czy poznamy kiedykolwiek dokładną i rzetelną statystykę z tamtych wyborów? A nawet jeśli tak się stanie (osobiście w to wątpię), to przecież i te wyniki nie będą w pełni adekwatne do ówczesnych postaw rodaków, bo trzeba byłoby dodać niedopuszczonych do urn i odrzucić głosy sfałszowane już w trakcie głosowania.

Trzeźwo patrzący przed 55 laty na rozwój wydarzeń nie mieli wątpliwości, że w Polsce walka o rzeczywistą demokrację została przegrana, a los Stanisława Mikołajczyka i większości innych działaczy niepodległościowych zależy głównie od decyzji działaczy komunistycznych i szefów struktur bezpieczeństwa.

ADAM DOBRŃSKI

„WYMAZYWANIA” LUPY W TEATRZE ODEON

Po zasłużonym sukcesie „Braci Karamazow” Fiodora Dostojewskiego i „Lunatykach” Hermana Brocha w Odéon-Théâtre de l'Europe, polski reżyser Krystian Lupa znów zawita do Francji, tym razem ze spektaklem opartym na powieści austriackiego pisarza Thomasa Bernharda pod tytułem „Auslöschung” (w wersji francuskiej „Extinction”, a w polskiej „Wymazywanie”).

Premiera „Wymazywań” odbyła się w marcu zeszłego roku w Teatrze Dramatycznym w Warszawie i była wydarzeniem sezonu. Thomas Bernhard, austriacki pisarz o skomplikowanej osobowości, przebywający przez długie miesiące w szpitalach z powodu choroby płuc, zmarł w 1989 r. Był on dziennikarzem, studiował aktorstwo i zarządzanie teatrem. Jego twórczość obejmuje powieści autobiograficzne, nowele i poezje. Pisał również dla opery i baletu. Zafascynowany osobowością pisarza i jego twórczością, Krystian Lupa powiedział o nim: „Jest partnerem w odruchu anarchii, kiedy trzeba w sobie wszystko wyrzucić do góry nogami, na nowo przewartościować wywietrzyć”. I dodał: „Wielka osobowość ma coś z hipnotyzera, może nas w pewien sposób ubezwłasnowolnić. Bernhard też taki jest”.

Powieść „Auslöschung” została opublikowana w 1986 r. Pisarz pracował nad nią od kilku lat. Jest ona jego testamentem. Krystian Lupa osnuł swój spektakl wokół wydarzenia opisanego w powieści Bern-



EDT. M. KOPEC

harda: Franciszek Józef, bohater powieści mieszkający w Rzymie, otrzymuje depeszę informującą go o wypadku samochodowym, w którym zginęli jego rodzice i brat. Franciszek Józef udaje się do rodzinnej miejscowości w Austrii.

Krystian Lupa stworzył spektakl (jest jego adaptatorem, tłumaczem, reżyserem i scenografem) utkany ze wspomnień, snów i myśli bohatera (gra go Piotr Skiba), pra-

gnącego dokonać rozrachunku z własnym życiem. Franciszek-Józef odkrywa fałsz swego życia i pragnie go wymazać po to, by móc się odrodzić jako inny człowiek. Podejmując (nie po raz pierwszy) tematykę duchowej przemiany człowieka, Lupa stworzył spektakl wielowymiarowy, złożony z głębokich treści i symboliki. W spektaklu występuje trupa aktorów złożona z 23 osób. Postać poetki Marii w sztuce „Wymazywania” jest grana przez Maję Komorowską, która zachwyciła publiczność i krytykę swoją kreacją aktorską.

Spektakl będzie grany w teatrze „Odéon” od 22 stycznia do 2 lutego w dwóch partiach: 1) Pierwsza jego część: 22, 29 i 31 stycznia oraz 1 lutego o godz. 20.00.

2) Druga część: 23, 25 i 30 stycznia oraz 1 lutego o godz. 20.00.

3) Całość spektaklu będzie grana 26 i 27 stycznia oraz 2 lutego o godz. 15.00.

W piątek 18 stycznia o godz. 19.00 można zobaczyć w Instytucie Polskim w Paryżu film pt. „Kalkwerk” według T. Bernharda, a w poniedziałek 28 stycznia o godz. 19.00, w Amfiteatrze Descartes na Sorbonie odbędzie się spotkanie z Krystianem Lupą, zorganizowane przez Centre de Civilisation Polonaise (17, rue de la Sorbonne, 75005 Paris).

ELŻBIETA KOŚLACZ-VIROL



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

EN BREF

□ Enfin une bonne nouvelle dans le domaine européen. En effet, on assiste à un revirement positif dans l'opinion polonaise à l'égard du soutien à l'adhésion de la Pologne à l'Union européenne. Après une lente baisse depuis trois ans, le dernier sondage CBOS montre un changement de cap dans l'opinion publique, avec 60% des personnes interrogées se prononçant en faveur de l'intégration. C'est un bon point important par rapport au sondage précédent. Le soutien à l'intégration est très élevé chez les cadres dirigeants et les intellectuels, tandis que chez les paysans il est beaucoup plus bas. En terme électoral, le soutien est le plus élevé chez électeurs du SLD, de la PO et du PiS. Le sondage montre aussi une majorité positive chez les électeurs du PSL et de Samoobrona, tandis que les électeurs de la LPR sont partagés en deux pôles équivalents, l'un pour et l'autre contre. Ce résultat est surprenant car, compte tenu de la propagande négative et du matraquage anti-européen dans ce milieu, on aurait logiquement pu penser que le soutien y serait le plus faible ou presque inexistant. C'est bien la preuve que les Polonais sont tout à fait capables de se faire leur propre opinion en toute indépendance. Le résultat encourageant de ce sondage ne doit cependant pas faire perdre de vue que le succès du référendum de ratification de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne est lié à deux conditions : non seulement plus de 50% de oui pour considérer le résultat comme positif, mais aussi plus de 50% de participation pour que sa validité soit assurée. Un oui « franc et massif », avec une forte participation, donnera à la Pologne plus de poids et de légitimité dans les instances européennes. C'est la raison pour laquelle les responsables ne doivent pas s'endormir sur leurs lauriers. Ils doivent multiplier l'information sur l'Union européenne et expliquer honnêtement ce qu'apportera l'intégration et ce à quoi il faudra renoncer pour en être membre. C'est un travail difficile et de longue haleine, présentant des risques car l'opinion polonaise est versatile. Pour éviter

l'échec, il convient donc de redoubler les efforts.

□ Sondage PBS-Rzeczpospolita : à la question ouverte – c'est-à-dire sans liste préalable et sans suggestion d'aucune sorte – de savoir quels étaient les Polonais vivant les plus célèbres, 77% des personnes interrogées ont désigné sans hésiter le pape Jean-Paul II. En deuxième position, 27% placent le président de la République, Kwaśniewski. Il est suivi par Lech Wałęsa, choisi par 15% des personnes interrogées. Ensuite, respectivement 13% et 11% placent les deux prix Nobel, Wisława Szymborska et Czesław Miłosz.

□ C'est presque l'hiver de tous les records avec des routes fermées, des automobilistes pris au piège de la neige, se retrouvant dans le fossé, des trains bloqués par les congères, des températures très basses, des villages totalement coupés du monde pendant plusieurs jours. L'enfer blanc s'est abattu sur la Pologne pour les fêtes de fin d'année et a paralysé le pays pendant plusieurs jours. Tout le monde a été surpris car cela faisait longtemps qu'il n'y avait pas eu autant de neige. La fois d'avant, c'était il y a 23 ans, en 1978-1979. On avait parlé alors de l'hiver du siècle. Je m'en souviens très bien, c'était la première fois que je me rendais en Pologne, en février. Tous les transports étaient désorganisés, et j'avais été très impressionné par l'épaisseur de la couche de neige dans les rues de Varsovie. Devant l'ampleur du phénomène, cette année encore tout le monde a été surpris et les services de déneigement n'ont pas pu faire face à la tâche rapidement. Les routes du réseau secondaire ou des réseaux communaux n'ont été dégagées que très tard ou pas du tout. Dans ces conditions, quand plus aucune voiture ne peut avancer, le seul moyen de transport en état de marcher, ce sont les traîneaux tirés par des chevaux mais, avec la mécanisation et le progrès, il n'en reste que bien peu. Alors on ne compte plus les personnes qui ont souffert de cette désorganisation, les ambulances qui n'ont pas pu arriver à temps pour sauver les malades, les enfants empêchés d'aller à l'école, les plus courageux et les plus valides obligés de faire parfois des kilomètres à pied avec de la

neige jusqu'aux genoux pour faire quelques achats. Les services publics ont déjà bien entamé leur budget pour faire face aux intempéries. Il ne leur restera que bien peu de moyens pour réparer les routes plus tard. Sans compter les risques d'inondation quand toute la neige accumulée et les rivières gelées commenceront à fondre.



własnym głosem z Polski

Cała Polska jest w tych dniach biała jak śnieg. Mróz siarczasty, zawieje i zaspę na drogach, którymi z szybkością 5 km na godzinę suną setki samochodów osobowych, ciężarowych, a nawet tirów, zupełnie nie nadających się do użytku w czasie prawdziwej polskiej zimy, o której już starzy ludzie dawno zapomnieli, a młodzie dwudziesto, trzydziestoletni nigdy z nią na żywo się nie zetknęli. Ostatnio przecież 23 lata temu szalały nad naszym krajem takie zamiecie, tworząc na oczach widzów ruchome góry śnieżne, ale wtedy nie spotykało się jeszcze na polskich autostradach tirów, ustawiających się dzień natrętnie w poprzek na oblodzonych jezdniach i idealnie paralizujących ruch kołowy na głównych drogach całego kraju. No cóż, jak tylko lewica znajdzie się przy padkiem u władzy, natychmiast syberyjski klimat tworzy nad Polską, psiakość. A na wiosnę, niczym za rządów Cimoszewicza, spodziewać się będzie można powodzi. Zarty żartami, ale rzeczywiście bracia Polacy zostali bardzo rozpieszczeni, szczególnie przez naturę, która w ostatnich kilkunastu latach traktowała Polskę niesłychanie łagodnie, latem oszczędzając nam gwałtownych burz z piorunami, a jednocześnie przesadnej suszy, natomiast zimą - ostrych mrozów i nadmiernych opadów śniegu, gradu i deszczu. Zdemoralizowani ciepłym klimatem moi kochani bracia Polacy pozbyli się gdzieś odzieży chroniącej ich przed mroźnym powietrzem. Zniknęły z szaf zimowe futra, a górale nie mając popytu na baranie kózuski, prawie przestali hodować owce. Na szczęście brukselskim biurokratom posmakowały nasze oscypki, więc jeszcze trochę owiec z Tatr chyba wejdzie do Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że również nauczymy Europę pić zsiadłe mleko. Na kaca. Technologia produkcji śliwownicy, choć nie jest objęta tajemnicą państwową,

□ Sondage OBOP : la cote de popularité d'Andrzej Lepper diminue. Les opinions négatives à son égard ont augmenté de 9 points, passant de 31 à 40%. Par ailleurs, 57% des personnes interrogées pensent maintenant qu'il est une menace pour la démocratie, alors qu'un mois auparavant, seules 25% étaient de cet avis. Si cette tendance se confirme au cours des mois à venir, cela signera certainement la fin politique du chef de Samoobrona. De ce point de vue, les élections locales et régionales du printemps prochain seront un test en grandeur réelle.

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,

par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTÉRESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

lecz jedynie regionalną, nowosądecką, też zapewne przetrwa, tak jak przetrwała zabory i rozbiory. Zresztą każda dzielnica Polski ma w tej delikatnej materii swą lokalną specyfikę, Sieradzkie też. Ludność tutejsza bogatą produkcją Polskiego Monopolu Spirytusowego toleruje od święta, ale na co dzień woli się upajać napojami własnej, domowej roboty.

Jeśli już wszedłem, tak mimochodem, powiedzmy przypadkiem, na ten śliski, wstydlivy i, powiedzmy szczerze, przykry temat, to wszyscy moi znajomi, przyjaciele, sąsiedzi i okoliczna ludność zapewniają mnie przy każdej okazji, dając słowo harcerza, że zwyczajowa produkcja samogonu na polskiej prowincji sprawia im o wiele więcej przyjemności niż konsumpcja tegoż. Są to na pewno krzepiące deklaracje, ale bądźmy trzeźwi i przytomni w ich ocenie. Co prawda przypadki śmierci z upicia zdarzają się w Rosji zimą znacznie częściej niż u nas podczas karnawału, ale to mała i mizerna dla nas pociecha.

Jeśli idzie o szarą strefę, nie tylko produkcji, ale również handlu wszelkimi trunkami, to ostatnie posunięcia rządu na tym polu są dość pocieszające, ale oczywiście nie dla mieszkańców wiosek i osad przygranicznych, których ludność tradycyjnie od setek lat trudni się przemytem. Do ostatniego dnia ubiegłego roku tysiące „mrówek” przekraczało po pięć, a nawet dziesięć razy dziennie granicę państwową, przenosząc legalnie po butelce wódki, kilka butelek wina czy piwa oraz parę paczek papierosów. Pracowita „mrówka” potrafiła w ten sposób zarobić miesięcznie do 10 tys. zł. Wedle nowego zarządzenia, od 1 stycznia tegoż roku każdy obywatel, znaczy się „mrówka”, zamieszkały(a) do 15 km od granicy, może dokonać zakupu w sąsiednim kraju zaledwie za 1 euro. Zakaz jest bardzo słuszny i dotyczy tak mieszkańców pogranicza na Wschodzie, jak i na Zachodzie oraz Południu. Tylko, że jest infantylny i absolutnie nie bierze pod uwagę sprytu, przebiegłości i w ogóle wielkiej inteligencji przemysłowców, którzy z dziada pradiada tę profesję uprawiają, mając przeogromne doświadczenie w tej niebanalnej dziedzinie zarobkowania. Przecież to proste: ażeby ominąć ów zakaz, wystarczy się zameldować w miejscowości położonej o 16 km od granicy, albo i 20 lub 25, i już „mrówka” w majestacie prawa, legalnie może pełnić nadal swą przemysłową misję dziejową na dotychczasową skalę.

No cóż my na to poradzić, moi rodacy kochani uwielbiają obchodzić prawo z lewa, a mają w tym kierunku niezwykle talent, co nie bez czułości tu odnotowuję. Wiadomo, że każdy medal ma dwie strony, ale w Polsce w szczególności. Potrafimy zresztą obejść każdy zakaz, każdą ustawę, a nawet uchwałę sejmową. Między życiem państwowym, publicznym a prywatnym istnieje kolosalna różnica i to nas wyróżnia od innych nacji. Na oficjalnej powierzchni życie w Polsce jest dość jałowe, monotonne, dopiero pod spodem

wyłania się prawdziwe oblicze naszych rodaków. Np. formalnie, w ramach reprywatyzacji odzyskać znacjonalizowany zaraz po wojnie majątek rodziców jest niezwykle ciężko, ba wnuki po Marszałku mają kłopoty z odzyskaniem dworku w Milanówku, ale za łapówkę wszystko w dzisiejszej Polsce da się załatwić. Powstrzymam się od ujawniania szczegółów, aby mój felieton nie nabrał charakteru insyduktazowego, ale być może kiedyś, w przystępnie słabości, przeprowadzę dokładnie wiwiskę zjawiska.

Identycznie ma się sprawa z szarą strefą pracowniczą. Oficjalnie prawie trzy miliony ludzi w Polsce jest bez pracy, a tak naprawdę to tysiące z tych bezrobotnych pracują po prostu na czarno. Sam znam przypadek, gdzie właściciel kilku restauracji w Łodzi przyjmuje do pracy młodych ludzi na słowo honoru. I wszyscy są zadowoleni, pracodawca bo nie musi ich ubezpieczać, i pracownicy bo nie płacą od swoich poborów żadnych podatków, a jako bezrobotni dodatkowo dostają jeszcze zapomogi. Zadowoleni są także inspektorzy kontroli, urzędnicy skarbowi, eksperci z sanepidu, bo za przymykaniem oczu na te praktyki, niezgodne z kodeksem pracy, też prawdopodobnie biorą opłaty z ręki do ręki, bez biurokratycznej mitręgi, gdyż nie sposób sobie wyobrazić, aby nie dostrzegli, że w takich dużych lokalach gastronomicznych, położonych w centrum miasta pracuje tak mało obsługi. W cieniu antykorupcyjnej kampanii, jaką krajowe media wytoczyły ostatnio, i słusznie, pracownikom służby zdrowia, skorumpowani urzędnicy państwowi śpią spokojnie, nikt ich nie nęka i nie molestuje, mogą bezpiecznie pobierać haracze od petentów i to takiej wielkości, że „wziątki” medyków wyglądają przy nich na zwykłą żebranię.

Ażeby jednak zakończyć pogodnie te moje okropnie ponure tu insynuacje, pragnę podkreślić, że żadna zima nie jest w stanie wygrać z ludzkim ciepłem, jakie emanuje z moich rodaków. Kierowcy, których samochody utknęły w zaspach są najwiarygodniejszymi świadkami serdeczności i zyczliwości, z jakimi spotkali się w trudnych sytuacjach na drodze. W obliczu zagrożenia mieszkańcy domów położonych w pobliżu zablokowanych dróg wykazali się wyjątkową uczynnością i gościnnością. Wielu z nich udzieliło ofiarom zimowych kłopotów gościny, poczęstowało gorącą herbatą, obiadem, a często i noclegiem. I to nie były przypadki sporadyczne, tysiące takich dobrych uczynków spełniono w trakcie śnieżnego kataklizmu, jaki nawiedził nasz kraj w styczniu. Okazuje się, że w Polsce sroga natura zimy nie jest w stanie wygrać z serdeczną, zycliwą, przyjazną i solidarną naturą Polaków. Tacy już jesteśmy, że każdego skostniałego z zimna bliźniego przyjmujemy pod swój dach i ogrzejemy.

KAROL BADZIAK

Dokończenie ze str. 6-7

... PROSTA Z PUŁAPKAMI

Polskę czekają trudne wybory, przed którymi z pewnością postawi nas Unia: zgodzić się na mniejsze dotacje z unijnej kasy w pierwszych latach członkostwa czy uprzeć się przy maksymalnych przysługujących nam teoretycznie sumach i „przewrócić” scenariusz z Laeken.

Trzeba będzie wyczuć, ile więcej da się „wyszarpać” od Unii bez torpedowania całego poszerzenia. Bo jeśli obie strony uprą się, to z pewnością dojdzie do kryzysu na skalę kontynentalną. Nawet Czesi i Węgrzy, zgrzytając zębami, przyznając po cichu, że bez Polski poszerzenie Unii opóźni się. A taki poślizg grozi w ogóle wykołajeniem całego procesu i może zaszkodzić i kandydatom, i samej Unii. Z drugiej strony, zbyt potulny styl negocjacji, natychmiastowe przyjmowanie oferty unijnej, która z pewnością nie będzie od początku zbyt szczodra, grozi Polsce jako nowemu członkowi Unii, jeśli nawet nie katastrofą, to przegranym referendum w Polsce. Polacy z pewnością nie przejmą się przestrogami, że narażą się całej Europie, torpedując jej pokojowe zjednoczenie pod flagą UE. Do ludzi przemówią przede wszystkim konkrety, ale nie można ich też oszukiwać, że z dnia na dzień Polska stanie się krajem mlekiem i miodem płynącym... z Brukseli. Korzyści będą, ale odczuwalne stopniowo, przez wiele lat, i nie tylko materialne.

Łatwiej byłoby przekonywać, gdyby ludzie mieli za sobą doświadczenie życia w kraju, który nagle wypada z gry, przestaje być przedmiotem zainteresowania zachodnich inwestorów i polityków i wegetuje gdzieś na peryferiach Europy, pozbawiony takich możliwości, jakie ma bogata w ropę i gaz Norwegia czy obfitująca w banki, kapitały, światowe firmy i produkty Szwajcaria. Lepiej jednak uniknąć przekonywania Polaka mądrego po szkodzie. Prócz konkretów, korzyści i pieniędzy nie może też zabraknąć w informowaniu o Unii elementów politycznych. Dlaczego kolejni powojenni francuscy przywódcy zgadzali się na integrację z Niemcami, wręcz ją inicjowali, dlaczego bardziej obawiali się pozostawienia Niemiec samym sobie niż związania się z nimi na dobre i na złe, dlaczego woleli poświęcić franka na rzecz euro? Czy lepszy Niemiec „w pełni suwerenny”, czy może zasiadający przy wspólnym stole w gronie dwudziestu kilku innych partnerów i grający zgodnie z ustalonymi wspólnie regułami? Postawienie tych pytań wiąże się z ryzykiem, że rozsądne odpowiedzi zostaną zagłuszone przez populistów i demagogów, że wywołają demony nie tylko w Polsce, ale również w Niemczech. Ale trzeba uważać, żeby nie dać się nimi zaskoczyć.

JAN M. STANKIEWICZ Z BRUKSELI



punkt widzenia

O POTRZEBIE BABC I DZIADZI

Świat medialny stał się ostatnimi dniami nieznośnie i monotonicznie monotematyczny, no najwyżej dwu, trzytytułowy. Jedni nic tylko w kółko zachlystują się o euro, druzgich nie widać spoza mrozających krew w żyłach niskich temperatur i artykułów spowitych w zimę, śniegi oraz zasy, tak że nic tylko gołoledź. Jeżeli na tym ma polegać informacyjna różnorodność w jednoczącej się i tej zunifikowanej już Europie, że wszyscy tylko o jednym potrafią, że wszystkim wszystko kojarzy się w kółko tylko z jednym - jak temu biednemu żołnierzowi z anegdoty - to ja dziękuję, ja wysiadam i wracam „zaś” na prowincję, na stację Chandra Unyjska, gdzieś w Mordobijskim powiecie..., gdzieś z wiersza Tuwima, i do ciemnogrodu, ale takiego co to jest z ludzką, nawet jeżeli poznaną zmarszczkami, twarzą. No bo przecież, jak tak wnikliwie się przyjrzeć i wspólnej walucie Europejczyków, i zimie, to okaże się, że i jedno, i drugie nasz stary, poczciwy kontynent już przerabiał parę razy w historii i... szczęśliwie przetrzymał. Że wspomnę tylko o Austro-Węgrzech - by nie cofać się aż do starożytnego Rzymu, gdzie wszystko, największe nawet bezceństwa już występowały - w

których i srogie zimy i wspólna waluta dla sporej części Europy już bywała. Tymczasem wokół otacza nas przecież tyle prawdziwie, po ludzku ważkich tematów i ludzi, od których zależy nieraz nasze całe przyszłe człowieczeństwo, czyli przyzwoitość i dobroć też. Tak się nieśmiało pocieszam, stojąc przed swoim ulubionym felietonowym rekwizytem - czyli lustrem, kontemplując - szlachetny niby, ale jednak zupełnie biały, jak nie przymierzając u jakiegoś dostojnego dziadka, siwizną przyprószone zarost. Na dodatek jeszcze wczoraj mój „syneczek” - żartowniś (!) dołożył mi: „Bo tata ma brodę jak «papi»”. Tego było już za wiele, żeby przejść obojętnie obok budzącej się, poważniejszej niż dziecinny żart, refleksji międzypokoleniowej i mimo nieoczekiwanego przebłysku własnych wspomnień. Nagle, zapewne drogą kolejnych skojarzeń, może i fizjonomicznych podobieństw, stanął mi przed oczami mój prawdziwy dziadzio. Patrzyły we mnie jego niebieskie, wnikliwe oczy, pojawił się zwykle poważny... uśmiech. I jak lawina ruszyła przez świadomość pozornie tylko przypadkowe obrazy, rozmowy, uczucia, które dziś po wielu latach odnajduję nagle i ze zdziwieniem w najbardziej własnych poglądach, w tym, do czego usilnie staram się przekonać moje dzieci. Niewiarygodne, że żaden czas, żadne wydarzenia, że postęp techniczny, że moje własne doświadczenia - nic nie odebrało im ich prawdziwości i aktualności. Fascynująca wydaje mi się dzisiaj, z perspektywy lat, ta - dziadkowo-wnu-

cza - symbioza naiwnej, niecierpliwiej młodości z powagą starszego wieku, z dystansem wobec doraźności i przemijania i wzajemności przedłużonych o jedno pokolenie dalej uczuć, tych rodzicielskich i tych dziecięcych.

Może dlatego właśnie, że sam tak wiele noszę w sobie z domu moich dziadków, dziś - wbrew wszelkim przeciwnościom i emigranckim odległościom - staram się i moje dzieci, jak tylko jest to możliwe podrzucać z kolei ich dziadkom. Bo tego, czego właśnie tam i w taki zupełnie niepowtarzalny, bezpośredni i bez pośpiechu, cierpliwie tłumaczony, pokazywany sposób dowiedzą się i o sensie życia, i jego wspaniałej urodzie, ale i o tym, co w nim naprawdę jest ważne i warte starania, i o pięknie zachodu słońca, i o sposobie traktowania wszystkiego, co żyje, i naocznej prawdy o historii, a i prawdy z pierwszej ręki o... własnych rodzicach też, nie dowiedzą się nigdzie indziej i nigdy więcej. Więc niech ponudzą się nawet trochę brakiem rówieśników czy komputerowych gier, przedłużającym się opowiadaniem pełnym bezcennych szczegółów i wiedzy, niech poczują, niech nauczą się szacunku dla tego, co niesie wiek, bo to jest zwykle nieprzejmijające. A dziadkowie? Cóż, czy jest większa radość niż widok wnuka wpatrzonego z zachwytem w swego najwspanialszego dziadka i najwspanialszą babcię?!

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

W Czechosłowacji, w 1989 roku, manifestanci „aksamitnej rewolucji” potrząsali głośno kluczami, by w sposób symboliczny pokazać drzwi przywódcom komunistycznym. W Argentynie, od połowy grudnia 2001 roku, manifestacją ulicznym towarzyszy dźwięk *caserolazo* - garnków i patelni. Ta „kocia muzyka” to głośny protest Argentyńczyków przeciwko całkowicie zdyskredytowanym elitom politycznym. 37-milionowa Argentyna, kraj pięciokrotnie większy od Francji, który po II wojnie światowej był jednym z najbogatszych państw na świecie, znajduje się w stanie chaosu. Przez ostatnie półwiecze niszczyła ją korupcja peronistycznych przywódców, którzy w wyniku kolejnego kryzysu powrócili właśnie do władzy, po dymisji niezdecydowanego i apatycznego Ferdinando de la Rúa z Partii Radykalnej, który kierował Argentyną przez trzy ostatnie lata. Nowy, tymczasowy prezydent - peronista Eduardo Duhalde, wybrany na początku stycznia 2002 roku przez Kongres Narodowy, podjął decyzję, którą prawdopodobnie należało podjąć już dawno: ogłosił koniec sztywnego parytetu 1 peso = 1 dolar, istniejącego od 10 lat. Przyjęcie tego parytetu w 1991 roku uwolniło

Argentynę od hiperinflacji, ale stopniowo pogrzyżyło ją w kryzysie gospodarczym, z tego prostego powodu, że wyroby argentyńskie stały się bardzo drogie na rynkach zagranicznych. Eksport w konsekwencji zmalał, pogłębiła się recesja. Doprowadziło to także do szybkiego wzrostu bezrobocia, wynoszącego obecnie ponad 20%. Następnym krokiem rządu prezydenta Duhalde będzie z pewnością dewaluacja waluty argentyńskiej, przypuszczalnie o 35%. Poprawiłoby to sytuację eksporterów, produkty argentyńskie stałyby się poza tym atrakcyjniejsze, bo tańsze dla inwestorów zagranicznych. Drugą stroną medalu jednak byłoby automatyczne pogorszenie się sytuacji tych Argentyńczyków, którzy spłacają raty kredytów, zaciągniętych w dolarach. Spłata odsetek stanie się wyjątkowo kosztowna, w rezultacie nastąpi fala bankructw, również w sektorze bankowym. Jest też pewne, że ceny natychmiast wzrosną. Już w 24 godziny po ogłoszeniu programu ratowania gospodarki argentyńskiej, wielu sklepiarzy w Buenos Aires podniosło ceny o 40%. Piekarzom zaczęło brakować podstawowych surowców, takich jak mąka. Coraz trudniej dostać wiele leków, na przykład insulinę. Nastroje ludności stają się coraz bardziej defetystyczne, Argentynę ogarnia panika. Przed bankami ustawiają się długie ko-

lejki ludzi, czekających na swe zablokowane oszczędności. Od Nowego Roku banki wypłacają tylko po 250 pesos tygodniowo.

Kryzys w Argentynie - trzeciej co do wielkości gospodarce Ameryki Łacińskiej - trwa już od czterech lat. Bezpośrednią przyczyną załamania jest dług publiczny kraju, który przekroczył ponad 132 miliardy dolarów i nie przestaje rosnać. Dług zaciągały kolejne rządy, które zamiast podjąć dogłębną reformę finansów publicznych, całymi latami żyły ponad stan. Pewien spokój społeczny został dzięki temu utrzymany, ale deficyt państwa rósł. Dzisiaj Argentyna stała się po prostu niewypłacalna, nikt nie chce jej pożyczyc pieniędzy.

Drugą bolączką Argentyny, obok gigantycznego długu publicznego, była korupcja jej przywódców. Nikt się zapewne nie dowie, ile pieniędzy odciągnęli oni z kas państwa, wywożąc je za granicę i umieszczając na bezpiecznych, prywatnych kontaktach.

Na przykładzie Argentyny można się po raz kolejny przekonać, że prawdziwy, dobrze pomyślany liberalizm ekonomiczny, to nie tylko wolny rynek, ale także walka z korupcją, sprawne sądy i uczciwość ludzi podejmujących decyzje.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Uniwersytet Szczeciński zaprasza na I Międzynarodową Konferencję Polonijną „Polska-Polonia - wzajemne oczekiwania”, która odbędzie się w Szczecinie w dniach 19-21 września. Zgłoszenia uczestników wraz z ewentualnym tytułem referatu należy nadsyłać pod adresem: Biuro Organizacyjne I „Polska-Polonia”, Uniwersytet Szczeciński, al. Jedności Narodowej 22a, 70-453 Szczecin, fax (91) 489 15 90, e-mail: leszek.watrowski@univ.szczecin.pl - w terminie do 15 maja. Teksty referatów w objętości nie przekraczającej 10 znormalizowanych stron maszynopisu należy przysyłać pocztą internetową (lub na dyskietce) na adres Biura Organizacyjnego również do 15 maja. Wszystkie przesłane referaty będą opublikowane w materiałach konferencji.

WŁOCHY

■ Papież Jan Paweł II otrzymał w grudniu 2001 doktorat honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Dziękując za przyznany tytuł Ojciec Święty powiedział, że przyjmuje go z wdzięcznością przez wzgląd na serdeczną pamięć Prymasa Tysiąclecia, którego imię nosi ta uczelnia.

■ Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 17 czerwca do 6 lipca w Domu Polskim Jana Pawła II (Via Cassia 1200) w Rzymie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej na temat: „Wkład polskiej kultury w kulturę światową”. Program wykładów obejmie: historię Polski; myśl religijno-moralną Jana Pawła II; społeczno-gospodarczą sytuację Polski; literaturę polską; sztukę polską; polski film i teatr; polską literaturę i sztukę na emigracji; Kościół na emigracji; wkład polskiej emigracji w kulturę światową. Wykłady odbywają się w języku polskim i angielskim. Przewidywane jest spotkanie z papieżem Janem Pawłem II, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompejów. Koszt uczestnictwa, łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami, wynosi 1050 dolarów USA (studenci 900 dolarów); przyjazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje wpłata w wysokości 300 dolarów lub równowartość w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu. Zgłoszenia należy kierować do dnia 15 maja 2002 r. wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na adres: Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Via di Porta Angelica 63, 00193 Roma, Italia; tel/fax 39/06 686 1844; www.jp2f.opoka.org.pl; e-mail: jp2f@pronet.it.

■ W dniach 25 lutego - 2 marca 2002 r. w Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie

odbędą się V Światowe Rekolekcje Podhalańskie. Osoby zainteresowane udziałem w rekolekcjach proszone są o składanie zgłoszeń do dnia 31 stycznia pod adresem: Ks. Władysław Zarębczan, Seminario Vescovile, Via Mons. G. Gori 11, 01036 Nepi (Vt), Italia; tel. 00 39 076 155 65 92; e-mail: LADISLAOW@yahoo.com.

USA

■ W grudniu 2001 r. zmarł w Stanach Zjednoczonych Jan Kott, wybitny historyk literatury i teatru, eseista, edytor, tłumacz, profesor uniwersytetu.

Jan Kott urodził się 27 października 1914 w Warszawie. Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Warszawskim 1932-1936 (równocześnie studia w Instytucie Francuskim w



Warszawie zakończone „Certificat de droit” 1935); doktorat z filologii romańskiej na Uniwersytecie Łódzkim 1947. W okresie II wojny światowej uczestnik obrony Warszawy jako żołnierz 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” 1939. Od 1944 członek AL. Po upadku powstania warszawskiego przyłączył się na krótko do walczącego w rejonie Piaseczno-Tarczyn oddziału partyzanckiego AK, który opuścił w związku z chorobą. Członek PPR 1944 (od 1948 do 1957 PZPR). Stypendysta rządu francuskiego (przygotowywał doktorat z filologii romańskiej w Paryżu) 1938; członek zespołu redakcyjnego „Kuźnica” oraz współpracownik czasopism „Odrodzenie”, „Przekrój”, „Twórczość” 1945-1948; współzałożyciel Instytutu Badań Literackich w Warszawie 1948-1949; kierownik katedry literatury romańskiej, a następnie katedry literatury polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim 1949-1952; profesor nadzwyczajny 1952-1953; profesor historii literatury Uniwersytetu Warszawskiego 1953-1958; kierownik literacki Teatru im. S. Jaracza w Łodzi 1958-1960; pracownik naukowy St. Anthony's College w Oxfordzie 1963; visiting professor uniwersytetów: w Yale (USA) 1966-1969, w Berkley (USA) 1967-1968 i Louvain (Belgia) 1968; profesor literatury porównawczej i anglistyki na State University of New York w Stony Brook 1969-1983; wykładowca (jako stypendysta Fundacji Guggenheima) na Uni-

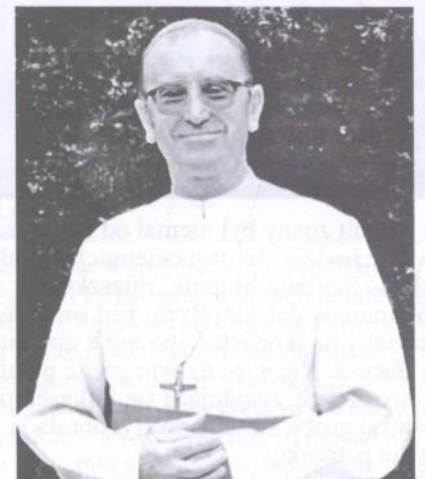
wersytecie Hebrajskim w Jerozolimie 1972-1973; visiting professor na uniwersytecie w Yale 1978-1979; visiting scholar w The Getty's Center w Santa Monica 1985-1986. Doradca i reżyser w wystawieniach sztuk W. Shakespeare'a oraz utworów S. I. Witkiewicza i S. Mrożka w teatrach angielskich i amerykańskich. Naczelnny doradca dramatyczny w Burgtheater w Wiedniu 1976-1977. Sygnatariusz „Listu 34” pisarzy i uczonych w obronie wolności słowa 1964. W 1969 pozbawiony tytułu profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Redaktor licznych serii wydawniczych. Autor licznych rozpraw, szkiców i artykułów (szczególnie dotyczących teatru), opublikowanych m.in. w „Pamiętniku Literackim”, „Dialogu”, „Przeglądzie Kulturalnym”, londyńskich „Wiadomościach”, paryskich „Zeszytach Literackich”, nowojorskim „Przeglądzie Polskim” oraz w licznych amerykańskich czasopismach literackich i teatralnych, m.in. „Tri-Quarterly”, „Performing Arts”, „Theater Quarterly”, „Arion”, „The New Republic”, „Partisan Review”, „The New York Review”, „The Drama Review”. Liczne przekłady i adaptacje oraz prace redakcyjne i edytorskie. Autor ok. 30 książek, z których większość tłumaczona była na wiele obcych języków, m.in.: *Szkoła klasyków* 1949, *Szkice o Szekspirze* 1961, *Szekspir współczesny* 1965, *Theatre notebook* 1968, *Zjanie bogów* 1986, *Kamienny potok* 1981, *The theater of essence and the other essays* 1984, *Pisma wybrane* (t. 1-3) 1991, *Nowy Jonasz i inne szkice* 1994.

FRANCJA

■ Instytut Polski w Paryżu (31, rue Jean Goujon, 75008 Paris; metro: Alma-Marceau) zaprasza w dniach 8-31 stycznia (w godz. 10-17) na wystawę wrocławskiego współczesnego szkła artystycznego.

KAMERUN

■ Jedynym polskim oblatem, który dostąpił godności biskupiej jest Eugeniusz Juretko (ur. 25 grudnia 1939 w Radzionkowie w województwie katowickim), biskup



Yakadouma w Kamerunie, gdzie mieszka od 1970 roku.

KATOLICY I PRAWOSŁAWNI CZCZĄ PATRONKĘ PARYŻA

Katolicy i prawosławni przybywają na początku stycznia do grobu patronki Paryża, św. Genowefy, w kościele Saint-Etienne du Mont. W czasie trwającej od 3 do 11 stycznia dorocznej nowenny obie wspólnoty odprawiają uroczyste Nieszpory ku czci Świętej.

Uroczystości z udziałem katolików zwykle przewodniczy jeden z paryskich biskupów pomocniczych, który po śpiewie litanii do św. Genowefy, ze stopni kościoła, w obecności symbolicznego relikwiarza Patronki Paryża, błogosławi miastu. Obok biskupa zwykle stoi mer Paryża, którym w latach 1995-2001 był miejscowy parafianin Jean Tiberi. W tym roku uroczystościom przewodniczył sam arcybiskup stolicy Francji, kard. Jean-Marie Lustiger, były one bowiem połączone z rozpoczęciem obchodów 1500. rocznicy śmierci Świętej.

Natomiast w prawosławnej pielgrzymce do grobu św. Genowefy przybywają zwykle wierni pochodzenia rosyjskiego, potomkowie „białych” emigrantów z lat 20. XX wieku. Cześć, jaką otaczają oni Patronkę Paryża, jest wynikiem starej rosyjskiej tradycji kultu świętych lokalnych. Gdy owi emigranci przybyli do Francji, poznali inne chrześcijaństwo, niż to, które sami wyznawali w Rosji. Potrzebny więc był im w nowym dla nich świecie punkt zaczepienia, który pozwoliłby na integrację z lokalną społecznością. Stała się nim właśnie św. Genowefa, co było o tyle ułatwione, że ponieważ żyła w V wieku, jest świętą Kościoła jeszcze nie podzielonego. Ponad-

wania na początku grudnia cudu z 1130 r., gdy za przyczyną modlitw o wstawiennictwo Świętej mieszkańcy zostali uzdrowieni z plagi dżumy. Święto to zostało już zapomniane przez katolików, podczas gdy prawosławni skrupulatnie przestrzegają jego terminu. W 1996 r. podarowali oni parafii Saint-Etienne du Mont ikonę św. Genowefy i św. Szymona, która została umieszczona obok sarkofagu Patronki stolicy Francji.

Nad grobem św. Genowefy, na wzgórzu noszącym dziś jej imię, król Chlodwig kazał w 510 r. zbudować bazylikę pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła. Jednak począwszy od IX w. wszyscy nazywali ją bazyliką św. Genowefy. Takie też wezwanie nosiło królewskie opactwo, które powstało wokół świątyni. Stała ona w miejscu, w którym w 399 r. pochowano biskupa Paryża - Prudencjusza. W krypcie, gdzie spoczywał, złożono ciało Genowefy, a także króla Chlodwiga, św. Klotyldy i wielu innych znanych postaci duchownych i świeckich tamtej epoki. Jednocześnie krypta pełniła funkcję kaplicy parafialnej dla mieszkańców wzgórza. Dopiero w 1222 r. zbudowano w tym celu kościół św. Szczepana, przylegający do murów opactwa. Z racji bliskiego sąsiedztwa z budynkami Sorbony stał się on siedzibą parafii uniwersyteckiej. Z biegiem czasu zaszła konieczność jego rozbudowy, stąd w latach 1492-1626 powstał obecny kościół Saint-Etienne du Mont. Jest to jedna z najpiękniejszych, a zarazem najbardziej niezwykłych świątyń w Paryżu,

łącząca elementy gotyku promienistego ze stylem renesansu. Bardzo wysokie cylindryczne filary podpierają sklepienie, ponad którego łukami biegną trybuny. Jednak najbardziej niecodzienną częścią budynku jest jedyna zachowana w stolicy Francji *jube* - konstrukcja oddzielająca nawę główną od prezbiterium (fot.). Spiralne schody wokół dwóch kolumn prowadzą na łączący je balkon, z którego w

czasie Wigilii Paschalnej wyśpiewuje się wielkanocny *Exultet*, ogłaszający zmartwychwstanie Chrystusa. Przy filarach kaplicy Matki Bożej pochowani są filozof Blaise Pascal i pisarz Jean Racine. Opactwo św. Genowefy zostało, z powodu rewolucji, opuszczone w 1790 r., zaś w 1807 r. zniszczone. Dziś na jego miejscu wznosi się jedno z najbardziej prestiżowych liceów paryskich, imienia Henryka IV (Lycée Henri-IV). Z dawnej budowli przetrwały tylko refektarz i dzwonnica,

zwana wieżą Chlodwiga. Szczątki św. Genowefy już w 1792 r. zostały przez rewolucjonistów wyjęte z grobu i spalone na Place des Grèves, po czym prochy wrzuciono do Sekwany. W 1803 r. w ruinach opactwa znaleziono część pustego sarkofagu Świętej. Przeniesiono go do kościoła Saint-Etienne du Mont, a pół wieku później zamknięto w relikwiarzu (fot.), który znajduje się w bocznej kaplicy w prawej nawie świątyni.



(fot. B. Straszak)

Kościół Saint-Etienne du Mont stoi tuż obok Panteonu. Ta imponująca budowla o wspaniałej kopule i z portykem ozdobionym rzędem korynckich kolumn, powstała jako... kościół św. Genowefy. Był to owoc ślubu, jaki w 1744 r. złożył Bogu król Ludwik XV, gdy był ciężko chory. Budowa, rozpoczęta w 1758 r., została ukończona po 21 latach. Już wkrótce jednak rewolucjoniści zamienili kościół na świątynię Chwały, w której krypcie grzebano osoby zasłużone dla Francji (dziś spoczywa tam m.in. Maria Skłodowska-Curie). Cesarz Napoleon I przywrócił kościół do kultu katolickiego w 1806 r. Za panowania króla Ludwika Filipa znów powrócił on do roli wyznaczonej mu przez rewolucję, czemu położył kres cesarz Napoleon III. W 1885 r., przy okazji pogrzebu Victora Hugo, ostatecznie stał się on obiektem świeckim. Jednak jego patronka jest w nim nadal obecna za sprawą olbrzymich malowideł przedstawiających życie św. Genowefy i przypisywane jej cuda.

PAWEŁ BIELIŃSKI

NAJWIĘKSZA CHATKA - REKORD ZOSTAŁ ZJEDZONY

To był udany Wielki Bal św. Mikołaja, który zgromadził na deptaku Bogusława w Szczecinie tłumy dzieci i ich rodziców. Główną atrakcją była specjalnie zbudowana przez 15 najlepszych krajowych cukierników, z sieci Smart Minde i Grand Cru, najprawdziwsza chatka z piernika, a właściwie cała chata, do której można było nawet wejść. Przygotowania ➔➔



to jej kult znany był niemal od razu także na Wschodzie. Jej wstawiennictwo zalecał św. Szymon Słupnik, mieszkający na kolumnie w dalekiej Syrii. Jest on przedstawiany na ikonach wspólnie z opiekunką Paryża. Nic więc dziwnego, że parafia prawosławna, znajdująca się kilkaset metrów od grobu św. Genowefy, obrała ją za swoją patronkę.

Obie wspólnoty, katolicka i prawosławna, nawiązały współpracę w latach 60. Prawosławni przejęli nawet tradycję święto-

KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ BABCI - PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

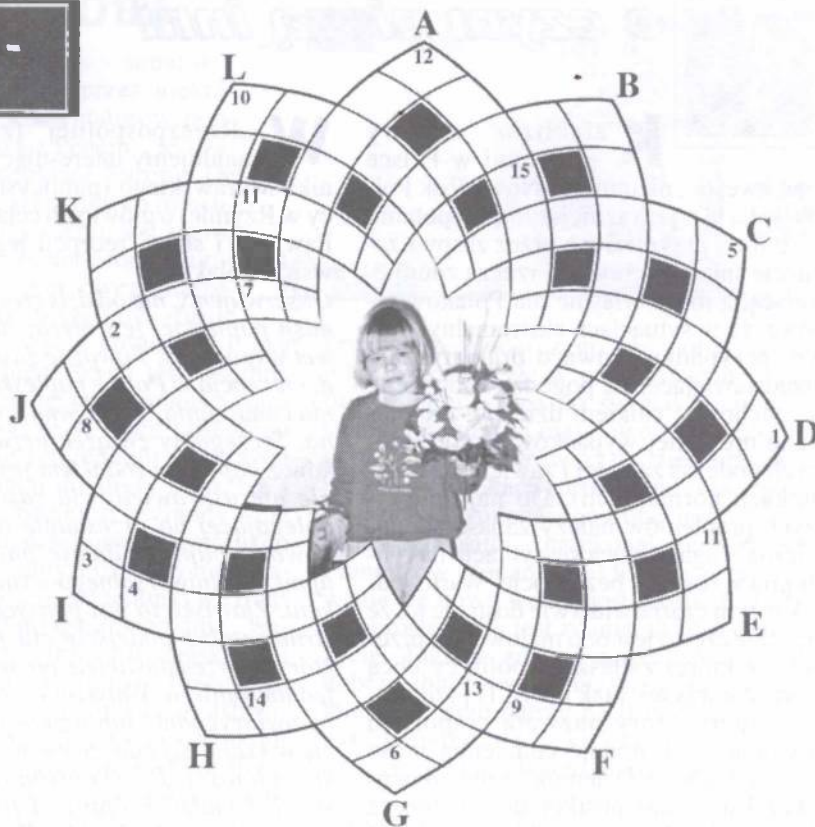
Prawoskrętnie (dośrodkowo):

A. Zdobniale o mamusi mamusi; **B.** Tatusz tatusia; **C.** Twórcą dzieł sztuki; **D.** Dawniej: przyklasztorna szkoła; **E.** Potocznie o jednym potomku; **F.** Frotowy w łazience; **G.** Powszechnie o przyrządzie pomiarowym; **H.** Matematyczny łącznik środka koła z jego okręgiem; **I.** Dawniej: nakrycie głowy mężatki; **J.** Szkarlatyna; **K.** Część dochodu odprowadzana na rzecz państwa; **L.** Między tenorem a basem.

Lewoskrętnie (dośrodkowo):

A. Wstążka na mundurze zastępująca order; **B.** Potocznie o posiadanej majątności; **C.** Wyznawca poglądów kapłana aleksandryjskiego Ariusza (IV w.); **D.** Główny kościół diecezji; **E.** Juraj (ok. 1688 - 1713), zbójnik tatrzański; **F.** Podstawowa i najważniejsza komórka społeczna; **G.** Opieka, patronat nad (np.) artystą; **H.** Ciasto kojarzące się z Toruniem; **I.** Trotuar; **J.** Karcz, klocek; **K.** „Język” ognia; **L.** Podnieta, zachęta do działania.

Rozwiązanie utworzą litery z pól
ponumerowanych od 1 do 15.



KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ DZIADKA - PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

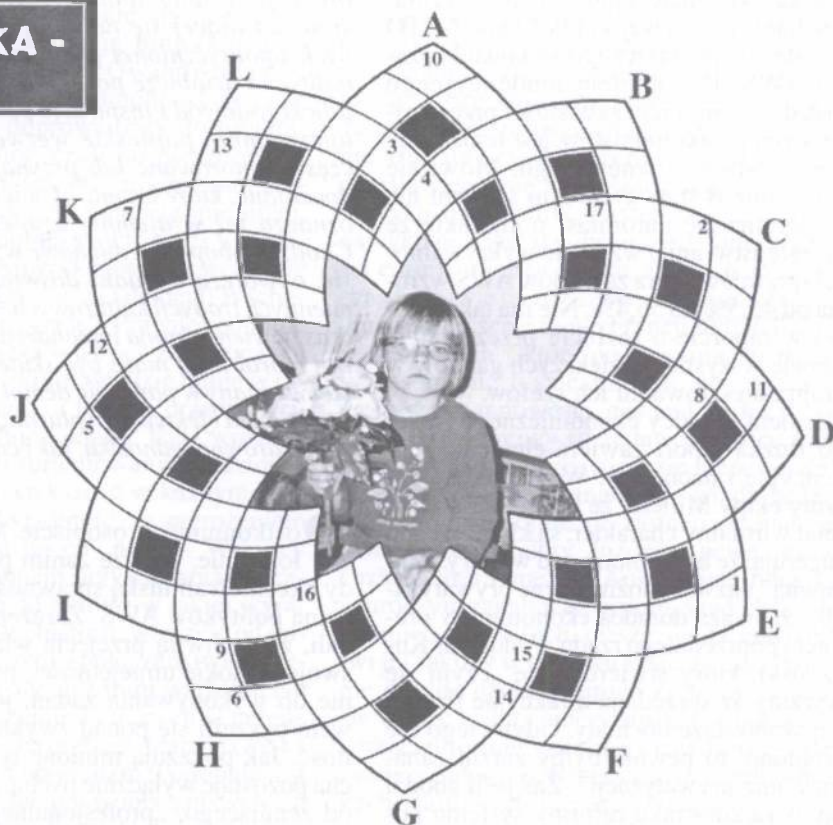
Prawoskrętnie (dośrodkowo):

A. Tatusz tatusia; **B.** Zdobniale o mamusi mamusi; **C.** Utwór literacki; **D.** Las dębowy; **E.** Kieliszek dla spóźnialskiego (zły polski obyczaj); **F.** Samolot startujący z wody; **G.** Wyorana bruzda; **H.** Człowiek o bardzo wielkiej wiedzy; **I.** Perliczka; **J.** Pracuje w piekarni; **K.** W mitologii greckiej: istota o postaci konia z głową i torssem mężczyzny; **L.** Dawniej: przedsiomek kościoła.

Lewoskrętnie (dośrodkowo):

A. Pracuje w drukarni; **B.** Pozorna świętność; **C.** Poranna „zmora” żołnierza; **D.** Zaczyna i kończy szkolną lekcję; **E.** Niewiasta; **F.** Cenność, zaleta, znaczenie; **G.** Podstawowa i najważniejsza komórka społeczna; **H.** Na piersi katolika; **I.** Część zdania (subiekt); **J.** Wg Nowego Testamentu i doktryny wczesnego chrześcijaństwa: ponowne przyjście Chrystusa na świat przed sądem ostatecznym; **K.** Dawniej: nakrycie głowy mężatki; **L.** Wokalno-instrumentalny utwór o uroczystym nastroju.

Rozwiązanie utworzą litery z pól
ponumerowanych od 1 do 17.
Życzymy powodzenia. (Redakcja)



→ → trwały kilka tygodni. Najpierw wypieczono ponad 3 tony (!) „budulca”, w tym 3,5 tys. „cegieł” i kilka tysięcy innych detali („dachówek”, ozdób, itp.), wszystko z kujawskiego piernika firmy Delecta. Potem w trzy dni chata została postawiona, na zaprawie z cukru i jaj. Miała ponad 4,1 m długości, 3,2 m szerokości i 3,8 m wysokości, co było komisyjnie stwierdzonym rekordem świata, wpisanym do Księgi Guinnessa. Zgodnie z wymogami rekord musiał być... zjedzony - i tak też się stało; szczecińskie dzieci, wspomagane przez rodziców, uporały się z tym w trzy godziny. Pozostał światowy sukces i blisko 10 tys. złotych zebranych na potrzeby trzech domów dziecka...

TEKST I ZDJĘCIE: WIESŁAW SEIDLER



o czym piszą inni

Katakizm zimowy przysłonił w Polsce inne kwestie, niemniej w Nowy Rok Polska weszła z poważniejszymi kłopotami, aniżeli te, przyniesione przez zasy i zamiecie śnieżne (choć jest rzeczą zdumiewającą, a może właśnie dla Polaków typową, że w sytuacjach ekstremalnych, w tym przypadku mowa o dramatycznie przedstawiającej się pogodzie, potrafimy się zachować całkiem dzielnie; odnotowano np. mniej wypadków samochodowych podczas zamieci i zawiei niż w warunkach normalnych). Do najtrudniejszych problemów należy zapaść ekonomiczna, pogarszająca się sytuacja na rynku pracy, rosnące bezrobocie. Warto jednak w tym czarnowidztwie dostrzec to, że przecież często jest ono malowane z przesadą, z której zwłaszcza politycy chcą czerpać korzyści. I tak np. SLD przedstawia raport, który nazwała „raportem otwarcia”. Jak podaje codzienna prasa („Życie”, „Nasz Dziennik” i inne dzienniki z 3 stycznia), postkomuniści winą za złą sytuację obarczają wyłącznie gabinet Buzka. Nie znaleziono - poza elementami dotyczącymi wejścia Polski do NATO - żadnego pozytywnego dokonania rządu AWS. Przykładem tendencyjnego przedstawiania rzeczywistości przez rządzących postkomunistów jest temat bezpieczeństwa wewnętrznego. Mówi się wyłącznie o statystyce. Ani słowem nie wspomina się natomiast o charakterze przestępstw, ani o wzroście wykrywalności sprawców, która za rządów AWS wzrosła od 45,5% do 55,4%. Nie ma także słowa w raporcie o rozbiciu przez policję prawie wszystkich większych gangów w kraju i aresztowaniu ich szefów.

Zdaniem doradcy ekonomicznego Jerzego Buzka raport zawiera elementy tendencyjne i naciągane. Według niego zarzuty ekipy Millera, że budżet na 2001 r. miał wirtualny charakter, są kłamliwe, bo sugerują, że był robiony pod wybory. „Zabawną” nazwać można ocenę prywatyzacji - zauważa doradca ekonomiczny premiera poprzedniego rządu, Waldemar Kuczyński, który stwierdza, że „czyni się wyrzuty, iż sprzedano atrakcyjne firmy i uzyskano duże dochody. Gdyby tego nie zrobiono, to pewnie byłby zarzut zahamowania prywatyzacji”. Zaś jeśli chodzi np. o zarzut braku reformy systemu podatkowego - o czym szeroko jest mowa w rządowym „raporcie” - to paradoks polega na tym, iż to właśnie ówczesna opozycja (dzisiaj rządzący) oraz prezydent zablokowali reformę w systemie podatkowym.

Jak ujawniły media, ministrowie Millera otrzymali pisemną instrukcję, aby przygotować materiały do raportu, zwracali uwagę na negatywne, „nośne społecznie” przykłady sytuacji w kraju i na błędy swoich poprzedników.

W „Rzeczpospolitej” (z 3 stycznia) znajdujemy interesujący esej Dominika Morawskiego (publicysta mieszkający w Rzymie) o głównych celach misji Jana Pawła II i słabej recepcji jego nauczania wśród Polaków:

Obserwujemy, nie od dziś zresztą, iż odbiór misji papieskiej jest nieraz niepełny i nawet wypaczony. Poważne zastrzeżenia budzi recepcja w Polsce papieskiego przesłania i nauczania, selektywna i powierzchowna. Szczególny związek uczuciowy Polaków z papieżem rodakiem jest zrozumiały, ale nie usprawiedliwia zaściankowości, polegającej na przesadnie okazywanej z powodu dla uniwersalnego wymiaru pontyfikatu. Zjawisko to jest podsycane przez instrumentalne podejście elit politycznych, których przedstawiciele pojawiają się niejednokrotnie w Watykanie głównie po to, by uwiarygodnić lub wzmocnić swą pozycję w kraju. Szkoda, że nie wykorzystywali sposobności dla skonfrontowania własnych i cudzych opinii. I nie wyciągali wniosków ze swych wizyt dla dawania dobrego przykładu społeczeństwu, zamiast prowadzącej się do rozgrywek partyjnych upolitycznionej postawy. Zwłaszcza politycy i działacze powołujący się na katolicki rodowód i inspiracje powinni sobie uprzytomnić papieskie wezwania, jakże często ignorowane lub przynajmniej niedoceniane, które brzmi: „Umieć różnić się oznacza też wzajemnie uzupełniać się”. Chodzi o obopólne, duchowe wzbogacanie się, o twórczą wymianę doświadczeń i odmiennych tradycji kulturowych. Tylko wówczas bowiem obrona imponderabiliów wiary i moralności może być skuteczna. Z takiej wymiany w państwie demokratycznym, opartym na efektywnym pluralizmie, korzystają zarówno jednostka, jak i cała społeczność.

Postkomuniści, osobiście Miller wielokrotnie, jeszcze zanim przejęli rząd akcentowali niską sprawność profesjonalną polityków AWS. Zarazem zapowiadali, że z chwilą przejścia władzy ukażą swoje wysokie umiejętności, przygotowanie do wykonywania zadań, jednym słowem pysznili się ponad zwykłą przyzwitość. Jak pokazują minione tygodnie pycha pozostaje wyłącznie pychą. Zaczęło się od zenującego, „profesjonalnego” zachowania minister sprawiedliwości, która próbowała zadać kłam faktom historycznym, co do antypolskiej postawy prokuratora Kaucza w stanie wojennym. W innej dziedzinie wtórowała jej minister oświaty, która cofając wprowadzenie w życie reformy przygotowanej przez rząd Buzka narobiła tyle bałaganu, że doprowadziła do całkowitego obniżenia autorytetu władz oświatowych wśród młodzieży gimnazjalnej. Oczywiście brak profesjonalizmu wynika w tych i innych przypadkach głównie z

tego, iż dla polityków SLD kwestią nadrzędną pozostają sprawy polityczne i partyjne, a nie merytoryczne. Tematem samym w sobie jest gospodarka. Posunięcia Millera w tym względzie mają wyłącznie propagandowy aspekt. Zaś jeśli chodzi o meritum sprawy, nie widać rozsądnych propozycji. Pisze o tym „Tygodnik Powszechny” (z 6 stycznia):

Liczba bezrobotnych przekroczyła 3 miliony. Rząd liczy na zahamowanie kurczenia się rynku pracy dzięki ożywieniu gospodarczemu, które ma nastąpić w II połowie 2002 r. wraz z poprawą koniunktury światowej. Rachuby takie są jednak ryzykowne. Ze wzrost gospodarczy nie jest konieczny do utrzymania niskiego bezrobocia, dowodzą przykłady USA i części Unii Europejskiej, gdzie nieznacznie przekracza ono 5% (USA) i nie sięga 10% (Europa) - podczas gdy w Polsce mierza ku 20%. Z kolei w Hiszpanii przez dwie minione dekady szybkiego rozwoju, pracy nie miało ponad 20% obywateli. Zatem wzrost gospodarczy nie wystarczy, by rosło zatrudnienie. Uzależnienie zmniejszenia bezrobocia od zwiększenia dynamiki gospodarki jest niebezpieczne także dlatego, że ma uświęcać wszelkie środki do tego prowadzące. Tak argumentuje się w kręgach rządowych, dążąc do ubezwłasnowolnienia Narodowego Banku Polskiego i sugerując, że należy pogodzić się nawet z wyższą inflacją, deficytem budżetowym, deficytem handlu zagranicznego czy deprecjacją złotego. Ożywienie gospodarcze i zwalczenie bezrobocia mają być warne tej ceny. Tymczasem zmniejszanie się liczby miejsc pracy ma związek z dekonunkturą - ale nie tylko. Choć w kraju mamy stagnację popytu, eksport trzyma się dobrze, a przy okazji trzyma gospodarkę; to zasługa głównie przedsiębiorstw zagranicznych, ulokowanych w Polsce, o wysokim poziomie technologii, jakości i wydajności.

Miller szumnie zapowiada, że naprawi gospodarkę. Rodzą się coraz większe niepokoje, że w trakcie realizacji obietnic więcej zepsuje, i może się stać twórcą drugiej Argentyny w Polsce. Jak podają „Życie” i „Nasz Dziennik” (z 5/6 stycznia), rząd w Nowy Rok wkroczył z fantazją: oto drożeją opłaty pocztowe, paliwo. Będzie to sezon wielu innych podwyżek. Analitycy przewidują inflację na poziomie 4,5-5,3% czyli wyższym niż w ubiegłym roku (w 2001 r. ceny towarów i usług detalicznych wzrosły o ok. 3,6%). Większość planowanych podwyżek jest pochodną decyzji parlamentu, w którym przewagę ma SLD, dążącego do podniesienia dochodów budżetowych. Ponieważ drastycznie wzrasta cena paliwa, warto nadmienić - co może zainteresować Czytelników „GK” - że LOT nie przewiduje podwyżek cen biletów (które zresztą są już wystarczająco drogie w porównaniu z innymi przewoźnikami) ponad te, które odgórnie zostaną wprowadzone w stosunku do wszystkich przez IATA - międzynarodowe stowarzyszenie linii lotniczych -

wyjaśnia rzecznik PLL LOT. W najbliższym czasie nie przewiduje wprowadzenia podwyżek również PKP.

Choć do wszelkiego rodzaju badań opinii publicznej, ankiet i rankingów należy podchodzić z rezerwą i przede wszystkim zwracać uwagę na pytania stawiane przez ośrodki badań, one bowiem często „ustawiają” odpowiedzi, a co za tym idzie i wynik, to jednak najświeższe badania CBOS dotyczące stosunku Polaków wobec wejścia Polski do Unii Europejskiej zaskakują. Doszło bowiem do wzrostu poparcia dla wejścia Polski do UE. Aż 60% Polaków opowiada się za integracją. A przecież badania zostały przeprowadzone w okresie, gdy rząd Millera pokazał się jako ustępliwy, miękki negocjator, co zresztą podkreśla ogół Polaków. Oczywiście taki rezultat badań CBOS niczego nie przesądza, do referendum jeszcze dużo czasu (2003 r.), niemniej - jak zauważa na łamach „Gazety Wyborczej” (z 5/6 stycznia) sekretarz Komitetu Integracji Europejskiej w rządzie Buzka - „z 60% poparcia dla integracji z Unią należy się cieszyć”. Natomiast większość Polaków nie akceptuje stanowiska rządu Millera w sprawie sprzedaży ziemi cudzoziemcom. Były sekretarz KIE Jacek Saryusz-Wolski stwierdza na łamach „Gazety Wyborczej”:

Rozbieżność między poparciem dla wejścia do UE a sprzeciwem wobec krótszych okresów przejściowych w sprawie ziemi wcale mnie nie dziwi. Gdy poprzedni rząd proponował 18-letni okres przejściowy na kupno ziemi, wiele osób deklarujących poparcie dla integracji było przeciwnych takiemu okresowi. Sprzeciw wobec liberalizacji handlu ziemią nakłada się chyba na ogólną niepewność ekonomiczną Polaków. Jest ważnym sygnałem zarówno dla polskiego rządu, jak i Brukseli. Rząd musi zrozumieć, że w tej materii należy poruszać się ostrożnie, że trzeba budować jak najszerszy konsensus wokół polskiego stanowiska negocjacyjnego. Nie wiem, czy Polaków da się przekonać do bardziej liberalnego podejścia, należy jednak próbować nadrobić straty wywołane zaskakującą zmianą stanowiska negocjacyjnego w ub. roku [chodzi o krańcowe ustępstwa rządu SLD]. Z kolei dla Brukseli to sygnał, że w kwestii ziemi Polska jest przypadkiem szczególnym; nie można zmuszać jej do zaakceptowania krótkich okresów przejściowych tylko dlatego, że np. zrobili to już Węgrzy i Czesi. Skoro UE od dłuższego czasu mówi o zasadzie „różnicowania kandydatów” - to teraz musi być konsekwentna. Ze względu na historycznych Polacy podchodzą do ziemi inaczej.

PRASOZNAWCA

EUROPRÓBA

Philippe de Villiers - senator z Wandei, nazywany przez niektórych francuskich komentatorów politycznych „Białym Le Penem”, jest zagorzałym przeciwnikiem Europy. De Villiers uważa, że wszystkim co francuskie i najdroższe jego sercu jest zagrożone przez walec zjednoczonej Europy, a jednym z trybów owego narzędzia do zrównania wszelkich różnic etnicznych, językowych, kulturowych czy smakowo-podniebieniowych jest wspólna waluta euro. Podobnie, jak komuniści francuscy, którzy jeszcze w lipcu ubiegłego roku domagali się referendum w sprawie przystąpienia Francji do strefy euro, tak i de Villiers jest wobec euro bezradny i nie może oprzeć się nieuchronnemu wejściu do obiegu wspólnej waluty. Pozostały mu symboliczne gesty, jak ten, iż rachunki we frankach będzie płacił do ostatniego dnia „walutowej kohabitacji” franka francuskiego i euro, to znaczy do 17 lutego. Przeciwno wspólnej walucie występowali przedstawiciele skrajności wszelkiej maści - od skrajnej i radykalnej prawicy, po komunistów i lewaków. Na szczęście w demokracji, która jednak - jak się okazało 11 września ubiegłego roku - nie jest najsilniejszą formacją społeczno-polityczną, to nie siły ekstremalne dominują i narzucają umiarkowanej większości swoją wolę. Gwałtowne przechyły ku skrajnym biegunom sceny politycznej zawsze doprowadzały do totalitaryzmu i dyktatury, czyli do nieszczęścia. Dlaczego komuniści, de Villiers i inni „radykałowie” są tak przeciwni Europie silnej, zjednoczonej, zdolnej stawić czoła wyzwaniom ze strony Amerykanów czy wcale nie papierowych tygrysów z Dalekiego Wschodu z Chinami na czele? Prawdopodobnie przyczyny tego leżą w dwóch zasadniczych mechanizmach. Skrajność idzie ramię w ramię z populizmem, a ten tak przedstawia, nagina, manipuluje faktami, bądź wręcz je tworzy, by mniej zorientowanym ludziom - a tacy stanowią większość w każdym społeczeństwie - uświadomić, że zagrożeniem dla ich bytu jest to, co „nowe”. Wszyscy różni się stopniem przywiązania do tradycji - zależy to od kultury w jakiej wyrostaliśmy, od naszej historii, wreszcie od dominującej w danym społeczeństwie warstwy i zintegrowanych z nimi wartości. Na naszym przywiązaniu do tradycji, a przede wszystkim na interpretacji tego zjawiska bazują skrajności i populizm. Podobnie jest z wrogością czy lękiem wobec „obcych”, a dla politycznych ekstremistów euro jest zjawiskiem obcym. Tego zdania jest też Stowarzyszenie Przyjaciół Franka Francuskiego, które wyraziło ubolewanie, iż na banknotach nowej waluty nie znalazły się podobizny postaci Europejczyków zasłużonych dla kultury Starego Kontynentu. Zamiast nikomu nic nie mówiących mostów i innych budowli powinna widnieć podobizna Woltera czy Mozarta. Ta „bezosobowość” euro ma, zdaniem Stowarzyszenia, przyczynić się do kłęski nowej waluty, gdyby doszło do ewentualnego poważnego



kryzysu gospodarczego czy politycznego, gdyż wtedy ludzie w poszukiwaniu stałego fundamentu wrócą do swoich korzeni, do swojej tożsamości narodowej, czyli do franka. Jednak już pierwszy tydzień obecności na naszych rynkach euro - mimo pewnego zamieszania wynikającego z obecności w obiegu dwóch walut - przekonał, że większość Francuzów (ponad 73%) uważa, że posługiwanie się nową walutą jest proste, bądź bardzo proste. 26% jest zdania, iż euro utrudnia życie. Takiego zdania jest zapewne młody, dobrze zbudowany Murzyn, który płacąc za bilet w metrze patrzy na banknot 50 euro i pyta kasjerkę, ile to jest, chociaż liczba 50 aż w oczy kłuje. Długo obracamy monetami w dłoniach odczytując ich wartość, znacznie wydłużyły się kolejki w tabakach, po gazety, bo liczenie idzie bardziej opornie, niż gdy byliśmy przyzwyczajeni do franków. Teraz nie tylko trzeba podać właściwy banknot, ale i uświadomić sobie, czy nie przepłacamy, czy towar, który kupujemy jest drogi czy tani. Ten mechanizm psychologiczny jest znacznie trudniejszy do przebrnięcia niż samo przestawienie się na wyjmowanie z portfela nowych banknotów. Zastępowanie starego nawyku nowym, wyobrażeniem sobie wartości euro w miejsce franka, zajmie nam sporo czasu, bo wystarczy sobie przypomnieć, jak długo w Polsce czy we Francji ludzie liczyli w „milionach”, które po denominacji zostały zastąpione tysiącami. Ale gdy opadnie pierwszy czar nowości, gdy zniknie lęk przed tym, że nieuczciwy sprzedawca wystrychnie nas na dudka, gdy rozwieje się niepewność i euro stanie się codziennością - wtedy będzie można na spokojnie się zastanowić nad zaletami nowej waluty. Już teraz pewna Francuzka, która z mężem Austriakiem mieszka w uroczym zakątku alpejskim, skąd blisko do Niemiec i do Włoch, cieszy się, że euro ułatwi jej zakupy w obydwu krajach. Euro dzielnie stawilo czoła dolarowi zyskując na kursie wobec waluty amerykańskiej. Spokorniał wobec euro funt szterling i nad Tamizą odezwały się głosy, że Brytyjczycy zaspali w blokach startowych nie przystępując do strefy euro. Co więcej, za kilka lat euro stanie się ważnym spoiwem europejskiej tożsamości - tego poczucia, że jesteśmy Europejczykami i że zjednoczona Europa łatwiej może stawić czoła kryzysom politycznym, gospodarczym, konfliktom etnicznym niż osobno Francja, osobno Niemcy, osobno Hiszpania. I chociaż w czymś portfelu zostanie niebieski banknot pięćdziesięciofrankowy z Małym Księciem, to będzie to miłe wspomnienie i pamiątka, a nie powód do ronienia łez nad utratą narodowej tożsamości.

MAREK BRZEZIŃSKI

BLISKI WSCHÓD ZA CZASÓW SALADYNA

Wystawa w Instytucie Świata Arabskiego w Paryżu (czynna do 10 marca) przedstawia - przez pryzmat około 250 eksponatów (rzeźba, książki, ceramika, szkło, biżuteria, monety, naczynia) - sztukę na Bliskim Wschodzie dynastii Ayyubidów (XII-XIII w.), której najbardziej znaną postacią był Saladyn (1138-1193). Nazwisko jego brzmi w całości po arabsku: al-Malik al-Nâsir Salâh al-dîn Yûsuf ibn Ayyûb. Wywodził się on z rodziny kurdyjskiej (urodził się w Takrit w Mezopotamii). Rządził w latach 1171-1193 ogromnym królestwem, które obejmowało Egipt, Syrię, Górną Mezopotamię, a po słynnej bitwie z Frankami pod Hattiną w 1187 r. - także Ziemię Świętą z Jerozolimą.

W tym czasie władza kalifatu Abbasydów w Bagdadzie, stolicy Imperium, sięga niewiele ponad antyczne terytorium Mezopotamii. Almohadzi panują w Maghrebie, a to, co pozostało po muzułmańskiej Andaluzji, jest rozdrobione na niewielkie emiraty. Od dwóch wieków dynastia Fatymidów panuje w Egipcie. Tureccy, perscy i arabscy książęta „rządzą” za pomocą swych wpływów we wszystkich częściach Imperium (od Syrii po Jemen, od Iranu po Hiszpanię). Ale od 1099 r., po pierwszej wyprawie krzyżowej (na wezwanie papieża Urbana II), Bliski Wschód należy w dużej mierze do państw chrześcijańskich. Powstaje tam Królestwo Jerozolimskie, gdzie Godfryd z Bouillon jest „królem” przez rok, później zostaje nim Baldwin I (1100-1118), Baldwin II (1118-1131), Foulques V (1131-1143). Po kapitulacji Edessy, oblężonej przez Turków (1144), papież Eugeniusz III proponuje następną wyprawę krzyżową. Św. Bernard swymi kazaniami nawołuje do wzięcia w niej udziału niemalże całą chrześcijańską Europę. Niestety wyprawa okazuje się fiaskiem. W 1171 r. Saladyn wypiera dynastię Fatymidów i rządzi w Egipcie (gdzie Koptowie, posądzeni o popieranie chrześcijan z Europy podczas wypraw krzyżowych, zostają odsunięci od administracji i pozbawieni pewnych swobód, a nawet spada na nich prześladowanie), a od 1174 r. w Damaszku. W 1177 r. król Jerozolimy Baldwin IV zwycięża Saladyna. W 1183 r. Saladyn jednak zajmuje Aleppo i staje się władcą na niemalże całym terytorium egipskim i syryjskim. Po bitwie z krzyżowcami pod Hattiną w 1187 r., Saladyn zajmuje - oprócz Trypolisu, Tyru i Antiochii - całe terytorium zajmowane dotąd przez Franków. Papież Klemens III zwołuje trzecią krucjatę w 1189 r., której przewodzą cesarz Fryderyk Barbarossa, król Filip August i król Ryszard Lwie Serce. W marcu 1192 r. Ryszard zwycięża Saladyna pod Jaffą, a we wrześniu tego roku podpisuje z nim rozejm (mimo że zbliżył się na 20 km do Jerozolimy, nie udało mu się do niej dotrzeć), jednak korzystne warunki rozejmu pozwalają chrześcijańskim pielgrzymom swobodnie udawać się do Grobu Pańskiego, poprawia się też sytuacja Koptów. W 1291 r.,

po upadku Akki i Trypolisu, następuje kompletna ruina Królestwa Jerozolimskiego.

Saladyn, opiewany w literaturze Wschodu i Zachodu (by wspomnieć Dantego), podczas podbojów gromadził też dzieła sztuki, ale to dynastia Ayyubidów, która przetrwała jeszcze ponad 60 lat po jego śmierci, prowadząc handel z Zachodem, a zwłaszcza z Włochami, pozwoliła na wspaniały rozkwit rodzimego rzemiosła i sztuki. Wpływy europejskie są w nich widoczne, jednak przedstawiona na wystawie sztuka jest pochodzenia wschodniego, by wspomnieć chociaż wspaniałą ceramikę o złożonej technice z XII w. z Raqqa w Syrii (dzisiaj w różnych światowych kolekcjach), jak np. element fontanny w formie koguta czy flakon-figurkę z XII-



(FOT. PH. MAILLARD)

XIII w. przedstawiającą karmiącą kobietę, w której można dopatrzeć się nawet dalekowschodnich wpływów. Natomiast figurka słonia (Syria, XII w.) z ceramiki dekorowanej i kolorowanej przypomina sztukę perską. Zwykle miedziane, srebrne półmisy czy puchary, grawerowane tytułem emira lub słynnego wodza lub dynastii, nierzadko przedstawiają sceny wojenne, z życia codziennego, a nawet znaki Zodiaku. Szkło dmuchane, grawerowane i pozłacane lub emaliowane, należy do wyjątkowych przedmiotów tego okresu (np. kielich z jeźdźcami - Syria, XIII w.). Liczne muzea w świecie posiadają niektóre z przedstawionych dzieł, choćby w Watykanie, Paryżu, Damaszku, Nowym Jorku, Londynie, Berlinie itd. Nie sposób pominąć wojskowej sztuki architektonicznej, a więc wspaniałych cytadel z Aleppo, z Damaszku i tej najsłynniejszej, Saladyna w Kairze.

LUCJA HOBORA

„L'Orient de Saladin”, Institut du Monde Arabe, 1, rue Fossés Saint-Bernard, 75005 Paris, tel. 01 40 51 38 38, <http://www.imarab.org>
Wystawa czynna do 10 marca, codziennie oprócz poniedziałku, od godz. 10.00 do 18.00.



Polacy na Zachodzie

LUKSEMBURG: BAZAR INTERNATIONAL 2001

W halach wystawowych Targów Luksemburskich w Kirchberg, najnowocześniejszej dzielnicy stolicy Wielkiego Księstwa Luksemburga, odbył się 1-2 grudnia 2001 roku Bazar International. Uczestniczyli w nim przedstawiciele 41 narodowości, mieszkających na stałe w Wielkim Księstwie Luksemburga. Wprawdzie mniejszości narodowych jest u nas ponad setka, ale uczestnictwo w Bazarze wymaga dopełnienia wielu warunków, nad czym czuwa specjalna komisja. Tegoroczny dochód z Bazaru został przeznaczony na 110 projektów i dzieł dobroczynnych w Luksemburgu i na świecie. Oczywiście olbrzymia większość z tych pieniędzy idzie do krajów tzw. trzeciego świata. Tym razem wytypowano Etiopię i pomoc dla dzieci z ulicy w stolicy tego kraju - Addis Abebie. Bazar od wielu lat odbywa się pod patronatem wielkiej księżnej Josephine-Charlotte, żony poprzedniego władcy, który w zeszłym roku abdykował - wielkiego księcia Jana. W tym roku jednak Bazar odwiedziła obecna wielka księżna Marie-Thérèse, Kubanka z pochodzenia.

Tegoroczne stoisko polskie zostało zorganizowane przez wszystkie organizacje polonijne w Wielkim Księstwie i organizację Luxembourg-Pologne, w której motorem działania, podobnie jak i na Bazarze, jest były konsul honorowy Polski w Księstwie - Alex Jacquemart, dziś starszy i mocno schorowany pan, ale oddany temu zadaniu całym sercem, przez co także i nas, w tym mnie osobiście, pobudza do udziału w Bazarze.

W tym roku organizacje polonijne przedstawiły kilka projektów charytatywnych dla dobra różnych ośrodków w Polsce i na pewno zostały one przyjęte. Stąd każda z tych instytucji otrzyma z Luksemburga po 10.000 złotych - bez większego rozgłosu w mediach. I tak czynimy od lat. Ja sam zawiozłem do Polski już kilka razy pomoc w gotówce dla różnych organizacji, które w bardzo trudnych warunkach finansowych pracują dla dobra najbardziej potrzebujących. Oczywiście próśb jest bardzo wiele - więc każda z nich jest bardzo wnikliwie studiowana i przychylamy się do tych, które wydają się nam dobrze udokumentowane, niezależnie od tego, czy jest to organizacja związana z takim czy innym środowiskiem, z takimi czy innymi poglądami religijnymi itd. Zawsze sprawdzamy - ➔➔

→→ własnymi kanałami - czy wszystko gra. Na Bazarze wszyscy pracują jako ochotnicy - nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. To też jest więc swego rodzaju ofiarą z naszej strony dla dobra innych. Przez dwa wolne dni, według możliwości każdego, oddajemy czas dla innych. Sam robię propagandę polskim ciastom w naszym środowisku polonijnym, po czym zbieram je po całym kraju (są one robione, także za darmo, przez nasze wspaniałe polskie - młodsze i starsze - Panie) i przywożę na Bazar. W tym roku było 20 dobrych ciast, które zostały sprzedane po 50 franków luksemburskich za kawałek tego przysmaku polskiego, czyli około 5 zł. Ponadto przywiozłem z Polski całą masę produktów i artykułów - aż się dziwię, że nasi



celnicy, a zwłaszcza niemieccy, nic nie widzieli. Ale chyba mój Anioł stróż czuwał już nad tą imprezą, gdyż przecież chodzi w niej nie o handel, ale dobre dzieło. Był tam alkohol, słodycze, piwo, żur, szczaw, flaki, wyroby drewniane, bombki choinkowe itp. Inni przywieźli z Polski - róż-

nymi sposobami - szkło stołowe, bursztyny, książki, wyroby drewniane i wiele innych rzeczy, w tym książki w dwujęzycznych wydaniach (nas interesowali głównie polscy nobliści). Niestety wydania te są strasznie drogie. Ale poszły dla dobra obcokrajowców. Na miejscu zrobiono bigos, kanapki z kawiozem i kilka innych „rzeczy” dla podniebienia.

Konsulat Generalny RP z Brukseli też coś dał - nieco polskiej wódki i przede wszystkim foldery, reklamy różnego rodzaju, a Iwona Wojtczak - konsul ds. Polonii przyjechała na chwilę w pierwszym dniu Bazaru. Również loteria, której losy sprzedawane były ofiarne przez kilka osób - przyniosła spory dochód. Sam ubrałem się w strój krakowiaka i pierwszego dnia działałem „ofensywnie” na Bazarze, czego dowody znajdują się na zdjęciu.

Ks. HENRYK KRUSZEWSKI OMI

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W LUKSEMBURGU

Święty Mikołaj organizowany jest przez Polską Misję Katolicką w Wielkim Księstwie Luksemburga z pomocą rodziców z tzw. Klubu Aktywnych Rodziców przy Misji i sporej grupy ludzi dobrej woli. W tym roku przybyło aż 105 dzieci, tak że duża sala w Miejskim Domu Kultury w Luksemburgu-Neudorf pękła dosłownie w szwach.

Mikołaj był też nadzwyczajny - Nico Gaspard z Beringen, rodowity Luksemburczyk, który jest żonaty z Polką z Zielonej Góry. Aż w pięciu językach rozmawiał z małymi pociechami z terenu Wielkiego Księstwa (kilkoro było też z Belgii i Francji). Podkreślić to nie tylko wypada, ale należy, gdyż sporo naszych Luksemburczyków z rodzin mieszanym zabiera się do nauki języka polskiego, chociaż nie jest to dla nich sprawa łatwa!

W tym roku więc św. Mikołaj mówił następującymi językami: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim i luksemburskim. Znajdźcie mi takiego św. Mikołaja w Polsce...

Paczka za 250 franków luksemburskich była dość bogata, bo miała wiele „elementów” polskich - m.in. słodycze i książeczki, przywiezione przez nasze nauczycielki i przeze mnie z Polski. Poza tym każde dziecko otrzymało kawałek polskiego cia-



sta i sok z Tymbarku. Było też klejenie łańcucha na choinkę do kościoła, wycinanki, tańce, śpiewy itp. Czyli „było fajnie”, jak to określił jakiś mały uczestnik spotkania.

Kilkanaście pań upiekło ciasta (ja też aż dwa!), a w bufecie tego roku królowali mężczyźni sprzedając po przystępnej cenie polskie flaki pod portugalski chleb - bardzo dobry. Polskiego nie ma tu nigdzie! Poza tym było polskie piwo, polskie ogórki kiszone i inne artykuły, ale już rodzime - tzn. stąd. Kilka matek poświęciło cenny czas, by przygotować program i zająć się - według mego słownika - „stonką”, „pchtami” itp. na sali. A ja chodząc po sali, starałem się rozmawiać z każdym obecnym i połapać tych wszystkich, którzy mają ze mną dotychczas kontakt symboliczny - najczęściej telefoniczny. Było świetnie, głośno i po polsku.

Muszę Wam powiedzieć, że mamy Polonię, której nikt nie ma prawa się wstydzić czy zarzucać jej takich czy innych wad. Jeżeli potrafi się do nich podejść po ludzku, naprawdę po chrześcijańsku - wtedy można wiele zdziałać dla wspólnego dobra i dla Polski, którą przecież na swój sposób reklamujemy i świadczymy o niej wobec tych wszystkich, którzy myślą o niej nie zawsze całkiem dobrze. Myślę, że o wejście Polski do Unii Europejskiej trzeba nie tylko prowadzić negocjacje, co jest sprawą polskiego rządu, bo my naszymi „małymi” akcjami też o to walczymy wśród masy ludzi, którzy dotychczas Polskę znają tylko poprzez naszą wódkę i kradzież samochodów.

Ks. HENRYK KRUSZEWSKI OMI

LENS:

SPOTKANIE OPLATKOWE

ks. dyr. Antoni Ptaszkowski
i Związek Bractw Różańcowych,
serdecznie zapraszają
26 stycznia o godz. 14³⁰
do sali przy kościele Millennium w Lens
na coroczne spotkanie oplatkowe.

Z okazji nowego 2002 roku życzymy
zdrowia, szczęścia i Bożego błogosławieństwa
ELŻBIETA DŁUBAK SEKRETARKA ZWIĄZKU



RESTAURANT

FRANCO-POLONAIS

Paris: 20, rue Legendre
(Salle clim., CB/CH/ES)

HORAIRE D'OUVERTURES:

du lundi au vendredi de 12H à 15H,
le dimanche de 12H à 15H. Fermeture le samedi.

Tél. 01 43 80 10 06



Polacy na Zachodzie

„OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA”

„Ojczyzna - kiedy myślę - wówczas wyrażam siebie i zakorzeniem, mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym, aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas: z niej się wylaniam... gdy myślę Ojczyzna - by zamknąć ją w sobie jak skarb”.

(z poematu „Myśląc Ojczyzna...” Karola Wojtyły)

6 grudnia 2001 o godz. 15.00 nasza wspólnota polonijna zgromadziła się w kościele św. Teresy w Mulhouse, aby uczcić smutną 20. rocznicę stanu wojennego oraz podkreślić rolę Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego w życiu naszej Ojczyzny oraz Kościoła w Polsce. Centralnym punktem naszej uroczystości była Eucharystia, podczas której składaliśmy dziękczynienie Bogu przez Maryję za Jego wielkie dzieła w historii naszego narodu. Polecaliśmy Bogu tych, którzy na ołtarzu Ojczyzny składali ofiarę ze swojego życia w imię wolności oraz swoim cierpieniem i śmiercią pisali piękne karty historii naszego narodu.



Po Mszy św. miało miejsce misterium o tematyce patriotycznej, w oparciu o poezję, prozę i muzykę znanych Polaków, nawiązujące do „długiej drogi do wolności” poprzez historię naszego narodu. Muzyka F. Chopina oraz teksty A. Mickiewicza, C. K. Norwida, K. Wojtyły oraz innych narodowych wieszczów były odbierane w zadumie i skupieniu. Podczas śpiewu znanej piosenki z okresu stanu wojennego „Nielegalne kwiaty” dzieci w



narodowych strojach składały kwiaty przed ołtarzem i obrazem Prymasa Tysiąclecia, co dla wszystkich zgromadzonych było wielkim przeżyciem i „wspomnieniem na minione dni”. Nasza wspólna modlitwa i refleksja została zakończona błogosławieństwem oraz odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”. Po wyjściu z kościoła była możliwość obejrzenia dwóch wystaw:

„Prymas Tysiąclecia” - obrońca Kościoła i Ojczyzny” oraz „Długa droga do wolności” - nawiązującej do okresu stanu wojennego, „Solidarności” i walki o wyzwolenie z totalitaryzmu komunistycznego. Wiele unikalnych materiałów dostarczył p. Jacek Sygnarski ze Szwajcarii oraz osoby internowane i działacze „Solidarności” z naszej wspólnoty. Na wystawie podkreślono również zaangażowanie Polonii oraz Francji w trudnym dla



okresie stanu wojennego oraz tworzeniu się „Solidarności”.

Celem naszej uroczystości było przypomnienie sobie oraz młodemu pokoleniu kart historii naszego narodu z okresu powojennych zmagania Polaków z totalitaryzmem komunizmu. Należy bowiem pamiętać o przeszłości, o tym, „skąd nasz ród”, gdyż - jak ktoś napisał - „narody, które tracą pamięć, tracą życie”. Przypomniał o tym Prymas Tysiąclecia, mówiąc: „Naród bez przeszłości jest godny współczucia. Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych - to naród renegatów”. Winniśmy więc „ocalić od zapomnienia” piękne karty historii naszego narodu i bogactwem własnej kultury i wiary dzielić się z innymi narodami, które bardzo oczekują od nas tego wkładu, w wymiarze ducha, w budowaniu lepszego jutra Europy i świata.

UCZESTNIK

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Anna Mokrzan	76,22 Euro
Mme Stefania Nawrocka	700 Frs
Mme Sophie-Caroline Ostrowska	250 Frs
Mme et Mr Ewa i Józef Ostrowski	500 Frs
Mr Jean Pomietlarz	450 Frs
Mr Paweł Poremski	76,22 Euro

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Mlle Jeanne Smiarowski - Metz	60 Euro
Mme Bolesława Smiarowski - Eyssautier - Metz	400 Frs
Ks. Józef Osiński OMI - Noyelles-sous-Lens	5800 Frs
w tym:	
Składka w parafii	5150 Frs
Stow. Mężów Katolickich	200 Frs
Towarzystwo Polek	200 Frs
Bractwo Różańcowe	250 Frs
Parafia Rueil-Malmaison i Triel-sur-Sienne	700 Frs

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

TV POLONIA

21.01 - 27.01.2002**PONIEDZIAŁEK 21.01.2002**

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Od A do Z - Trebunie Tutki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ Czasy - magazyn katolicki 9⁰⁰ Testament wieków - film dok. 9²⁵ Język filmu 9⁴⁰ Zwyczajna służba - reportaż 9⁵⁵ Szewska pasja - film dok. 10²⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁰ Psi świat - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Biografie 12⁵⁰ Od Essen do Tuchomia - reportaż 13¹⁵ Siedlisko - serial 14⁰⁵ Od A do Z - Trebunie Tutki 14¹⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Testament wieków - film dok. 15⁴⁰ Język filmu 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Między Odrą a Renem 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁵ Do góry nogami - dla dzieci 17⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 18⁰⁰ Psi świat - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁵ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21³⁵ Siedlisko - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Koncert w 100-lecie Filharmonii Warszawskiej 0³⁰ Monitor 0⁵⁰ Sportowy flesz 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Sportowy tydzień 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Siedlisko - serial 4³⁰ Sprawa dla reportera 5⁰⁰ Ze sztuką na ty 5³⁵ Artysta i dzieci

WTOREK 22.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedydni 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ Między Odrą a Renem 9¹⁰ Straśliwe wilczyńska - reportaż 9³⁵ Sąsiedzi Karkonosza - reportaż 10⁰⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci 10⁴⁵ Dzieci dzieciom 11⁰⁰ Panna z mokrą głową - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Sportowy tydzień 13⁰⁰ Parnas Literacki 13¹⁰ Plebania - serial 13³⁰ Co Pani na to? 13⁵⁰ Muppet show 14¹⁵ Tęskniłeś tyle lat - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ W będzińskim pałacu - reportaż 15³⁰ Zwyczajne strachy - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci 17⁴⁵ Dzieci dzieciom 17⁵⁵ Panna z mokrą głową - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Forum Polonijne 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Plebania - serial 21⁵⁵ Co Pani na to? 22¹⁵ Muppet show 22³⁰ Polacy w Maroku - reportaż 23⁰⁰ Forum 23⁵⁰ Ogród sztuk 0¹⁵ Parnas Literacki 0³⁰ Monitor 0⁵⁰ Sportowy flesz 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Forum Polonijne 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Plebania - serial 3⁵⁰ Co Pani na to? 4¹⁰ Muppet show 4³⁵ Polacy w Maroku - reportaż 5⁰⁰ Forum 5⁴⁵ Parnas Literacki

ŚRODA 23.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedydni 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 9⁰⁰ Dobre książki - magazyn 9³⁰ Parnas Literacki 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Zgadnij

odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 10⁴⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 10⁵⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 11⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 13⁰⁵ Marsz Radeckiego - dramat 15⁰⁵ Wiadomości 15¹⁵ Dobre książki - magazyn 15⁴⁵ Parnas Literacki 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Kwadrat - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Gimnastyka dla przedszkolaków 17⁴⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 17⁵⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 18⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wiadomości polonijne 20¹⁵ Skarbiec - magazyn historyczny 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21³⁰ Marsz Radeckiego - dramat 23³⁰ Dozwolone od lat 40 23⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 0³⁰ Monitor 0³⁰ Sportowy flesz 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Bajki z mchu i paproci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Wiadomości polonijne 2¹⁵ Skarbiec - magazyn historyczny 2⁴⁰ Polskie smaki 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Marsz Radeckiego - dramat 5⁵⁵ Dozwolone od lat 40

CZWARTEK 24.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedydni 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁵ U wód... - Busko-Zdrój 9⁰⁰ Sekrety zdrowia 09¹⁵ Kwadrans na kawę 9⁴⁵ Dozwolone od lat 40 10⁰⁵ Artysta i dzieci 10²⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10³⁰ Bajki polskie - dla dzieci 11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wiadomości polonijne 12³⁰ Skarbiec - magazyn historyczny 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵ Teatr Jednego Aktora: Powrót Pana Cogito 14²⁵ Pięćset razy - jubileusz czasopisma polonijnego Info Top 14⁴⁵ Pech - film animowany 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Sekrety zdrowia 15³⁰ Kwadrans na kawę 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 17³⁵ Bajki polskie - dla dzieci 18⁰⁵ Tropiciele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Zbrojna wyspa - o Karolu Irzykowskim - film dok. 20³⁵ Ze sztuką na ty 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Teatr Jednego Aktora: Powrót Pana Cogito 22³⁵ Pięćset razy - jubileusz czasopisma polonijnego Info Top 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedydni 23⁴⁵ Euroexpress 0⁰⁵ Pegaz - magazyn kulturalny 0³⁰ Monitor 0⁵⁰ Sportowy flesz 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Podróże do bajek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Zbrojna wyspa - o Karolu Irzykowskim - film dok. 2³⁵ Ze sztuką na ty 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Teatr Jednego Aktora: Powrót Pana Cogito 4³⁵ Pech - film animowany 4⁴⁵ Pięćset razy - reportaż 5¹⁰ Tygodnik polityczny Jedydni

PIĄTEK 25.01.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedydni 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Dary i ludzie - Jagiellonowie - film dok. 9⁰⁰ Dzieje Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu 9²⁰ Złotnictwo w diecezji kieleckiej 9⁴⁰ Tygodnik polityczny Jedydni 10³⁰ Budzik - dla dzieci 11⁰⁰ Delfi - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Zbrojna wyspa - o Karolu Irzykowskim - film dok. 12⁴⁵ Ze sztuką na ty 13¹⁵ Przeprowadzki - serial 14⁰⁵ Pożar - film animowany 14¹⁵ Normalni 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Dzieje Uniwersytetu M. Ko-

pernika w Toruniu 15³⁵ Złotnictwo w diecezji kieleckiej 16⁰⁰ Panorama 16²⁰ Pogoda 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁰ Ojczyzna-polszczyzna 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁵ Delfi - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wiadomości polonijne 20¹⁵ Program krajoznawczy 20³⁵ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Przeprowadzki - serial 22²⁵ Normalni 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Hity satelity 0¹⁵ Smog - film animowany 0³⁰ Monitor 0⁵⁰ Sportowy flesz 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Wiadomości polonijne 2¹⁵ Program krajoznawczy 2³⁵ Mówi się... - poradnik 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sportowy flesz 3³⁰ Przeprowadzki - serial 4²⁵ Normalni 5⁰⁰ Szewska pasja - film dok. 5²⁰ Ja i on - film animowany 5³⁰ Od Essen do Tuchomia - reportaż

SOBOTA 26.01.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Babski comber 8⁴⁰ Ziarno 9¹⁰ Do góry nogami - dla dzieci 9³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 9⁴⁵ Mapeciątka - serial 10¹⁵ Polscy górnicy we Francji - reportaż 10⁴⁵ Wiadomości polonijne 11⁰⁰ Program krajoznawczy 11²⁰ Mówi się... - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Ada, to nie wypada - komedia 14⁴⁰ Od przedszkola do Opola 15¹⁵ Podróże kulinarne 15⁴⁰ Wojna domowa - serial 16¹⁰ Laureaci Nowej Tradycji - „Ania z Zielonego Wzgórza” 16²⁵ Polscy górnicy we Francji - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedydni 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Statek szalony 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Ada, to nie wypada - komedia 22⁵⁵ Tour de Maryla - Viva Italia - program rozrywkowy 23⁵⁰ Ze sztuką na ty 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵² Sport 2⁰⁰ Statek szalony czyli płyniemy na Wyspy Dziewicze 2⁵⁰ Kółko - film animowany 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sport 3³⁰ Ada, to nie wypada - komedia 4⁵⁵ Tour de Maryla - Viva Italia - program rozrywkowy 5⁴⁵ Ze sztuką na ty

NIEDZIELA 27.01.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Spotkania z tradycją 7⁴⁰ Kompozytorzy - G. F. Haendel 7⁵⁰ Sensacje XX wieku 8⁴⁵ Uczmy się polskiego 9²⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁵⁰ Gość Jedydni 10⁰⁰ Bajarz - dla dzieci 10³⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn katolicki 12²⁵ Sześć pieśni z Wyspiańskim 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Samotność na skraju wsi - reportaż 14³⁰ Graj z Kuroniem 15⁰⁰ Koncert VII Festiwalu Kultury Kresowej 15⁴⁵ Pasje profesora - reportaż 15⁵⁵ Kompozytorzy - G. F. Haendel 16⁰⁵ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18²¹ Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Benefis Jerzego Treli 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Wielki Szu - film fab. 23¹⁰ I. J. Paderewski - Koncert fortepianowy 23³⁵ 7 dni świat 0⁰⁰ Graj z Kuroniem 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 2⁰⁰ Benefis Jerzego Treli 3⁰⁰ Panorama 3²⁰ Sport 3²⁵ Wielki Szu - film fab. 5⁰⁵ 7 dni świat 5⁰⁰ I. J. Paderewski - Koncert fortepianowy

ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
 Nowe Grupy od 11 stycznia.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

Tel. 01 42 19 99 35(36)

intercars
 INTERNATIONAL - FRANCE www.intercars.fr

139, rue de Vaugirard - 75015 Paris (M^e Falguière)

NOWA LINIA !!!
ORLEANS - PARIS - REIMS - METZ - SANOK
 *** linia bezpośrednia ***

Wyjazdy: środa, piątek, niedziela

Jelenia Góra	Jasienica	Nowy Sącz
Świdnica	Bielsko Biala	Gorlice
Kłodzko	Wadowice	Jasło
Nysa	Rabka	Krosno
Rybnik	Limanowa	Sanok

Ponadto proponujemy:
 Paris-Reims-Metz - Stalowa Wola
 Paris-Sens-Troyes-Nancy - Łódź - Warszawa
 Paris-Sens-Troyes-Nancy - Kraków - Rzeszów - Lublin - Radom

OFERTA SPECJALNA!!! Przy kupnie 5 biletów, następny bezpłatny.

Firma **POL-DECOR** zatrudni:
 na kontrakty stałe wykwalifikowanych fachowców:
 - murarz, - kaflarz; - stolarz; - malarz
 oraz pracownika do przyuczenia zawodu.
 Bardzo dobre warunki płacowe i socjalne
 (dla pracowników kompetentnych).
 Wymagany uregulowany pobyt we Francji.

Proszę dzwonić:
 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰); 01 48 55 44 80 (13⁰⁰ - 18⁰⁰).

SOCIÉTÉ S.E.R.
PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
 na wymiar z pcv, drewna i aluminium.
INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.
 Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
 o bardzo niskich cenach.
 Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 3 frs/słowo.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

**FRANCJA** ↔ **POLSKA**Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ ⊙	ŚLĄSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW ⊙
GDYNIA	OPOLE ⊙	TCZEW *
GLIWICE ⊙	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA ⊙
JAROSŁAW *	POZNAŃ ⊙	WROCŁAW ⊙
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE ⊙	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN ⊙	PULAWY	ZIELONA GÓRA ⊙
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW ⊙	RZESZÓW ⊙	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

⊙ - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ **UKRAINA**

Z PARYŻA - LILLE



do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(M ^e Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 - kursy zwykłe
 - kursy intensywne
 - intensywny kurs w sobotę
 - kursy „Fille au pair”
 - przygotowanie do egzaminów
 - kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. TEL/FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: http://ifec.free.fr; e-mail: ifec@free.fr

Firma **POL-DECOR** zleci:

podwykonawcy różne prace remontowo-budowlane.

Płatność czekiem po skończeniu zlecenia.

Wymagana wysoka jakość.

Proszę dzwonić: 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰).**PODRÓŻE DO POLSKI:**

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **OMEGA** - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
 TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **EURO-TRANS**: REGULARNE PRZEJAZDY I PRZESYŁKI:
 - FRANCJA - POLSKA - FRANCJA. TEL. 01 42 07 02 97.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemysł,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław.
Białystok,	Jędrzejów,	Sandomierz,	
Bolesławiec,			

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; żAŁOBY.

OFERUJEMY USŁUGI OGRODNICZE:

* Przynianie drzew, żywopłotów, trawników
Tel. 01 42 70 64 51; (kosztorys bezpłatny).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 09.01.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

Nowa linia z komfortem pierwszej klasy****

- PARIS -

WROCLAW - POZNAŃ - BYDGOSZCZ - TORUŃ - WLOCLAWEK - WARSZAWA

Disponujemy jeszcze wolnymi miejscami na następujące daty:
Wyjazd z Francji: 16, 19, 22, 29 grudnia 2001; 3, 6 stycznia 2002
Powrót z Polski: 18, 21, 27 grudnia 2001; 2, 5, 11 stycznia 2002

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW -
KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40€) Czekiem
 Pół roku (28,30€) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**WNUKI! UWAGA! - JUTRO... DZIEŃ BABCI,
A POJUTRZE... DZIEŃ DZIADKA -
NIE ZAPOMNIJCIE!**

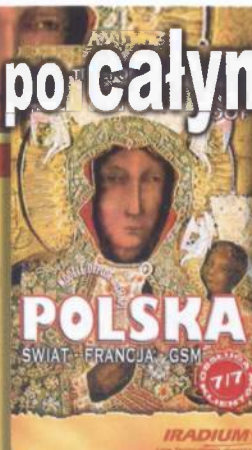


fot. B. Stefańska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€

POLSKA	2h46	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h20	AUSTRIA	5h30
NIEMCY	7h34	BELGIA	
USA	7h14	DANIA	
FRANCJA	6h40	HISZPANIA	
KANADA		WŁOCHY	
ANGLIA		NORWEGIA	



POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 50 iridium@noos.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRIDIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



**PEŁNA SATYSFAKCJA
LUB
ZWROT KARTY**

IRIDIUM®
Une Technologie d'avance
RCS PARIS B 423 129 785